

Na Wrześniowych Szlakach

BITWA O PABIANICE '39

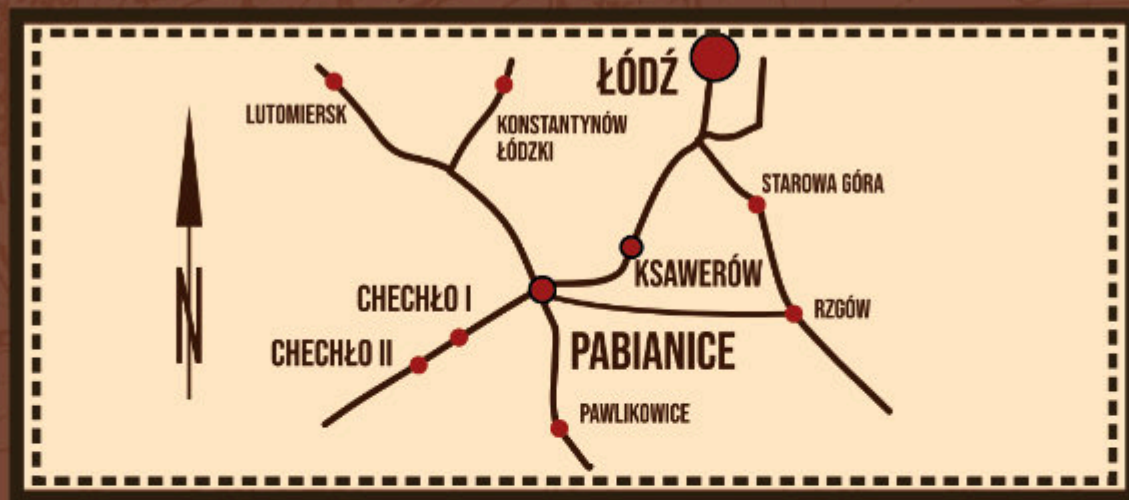
ARTUR OSSOWSKI
TOMASZ KLESZCZ



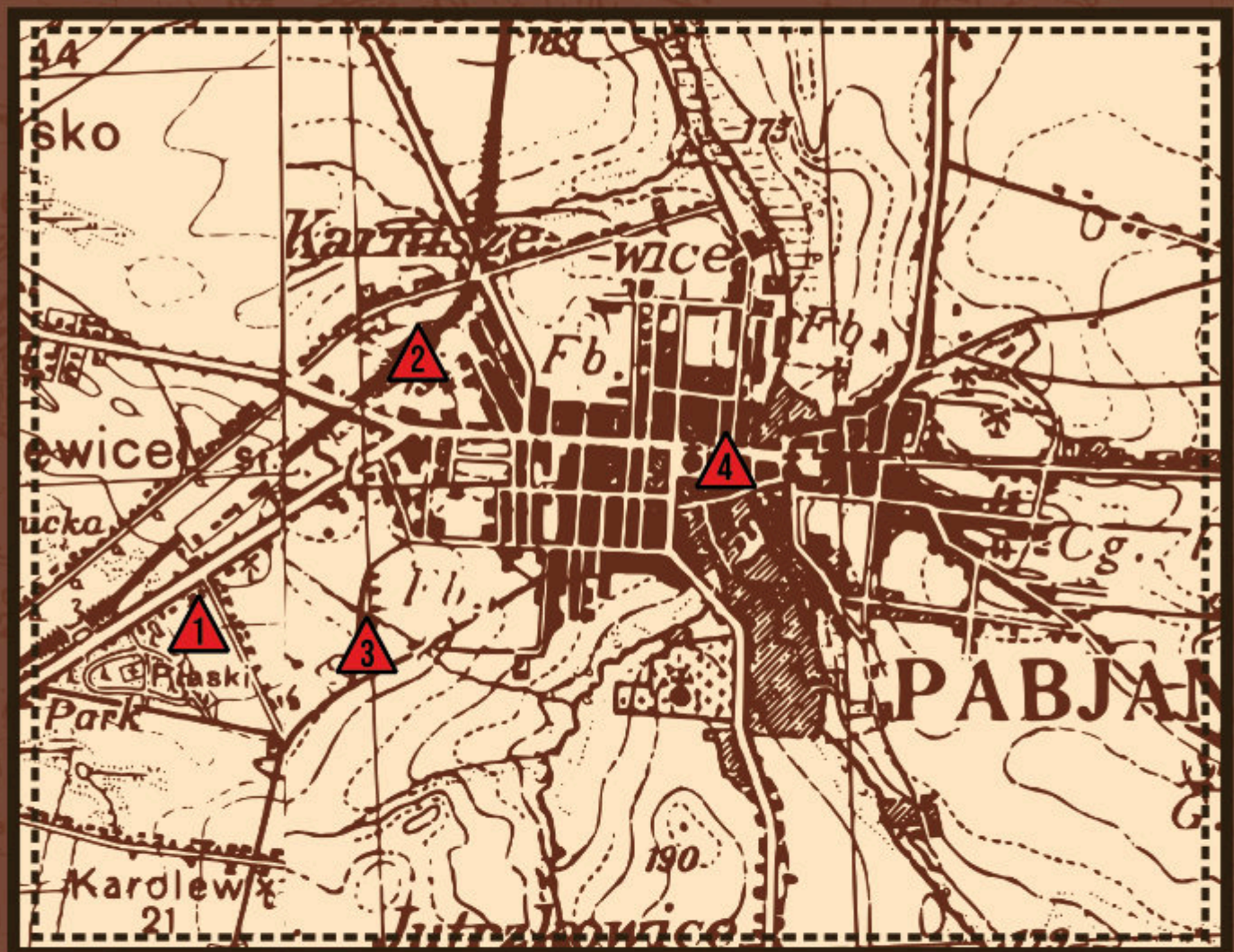
INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Łodzi

SZKIC LOKALIZACYJNY



SZKIC Z MAPY TOPOGRAFICZNEJ 1:100 000



LEGENDA:

1. PARK WOLNOŚCI (UL. ŁASKA 114)
2. DWORZEC KOLEJOWY (UL. ŁASKA 37)
3. CMENTARZ ŻYDOWSKI (UL. JANA PAWŁA II 57)
4. SZKOŁA NIEMIECKA NR 1 (UL. ZAMKOWA 6)

Na Wrześniowych Szlakach



BITWA



O PABIANICE '39

ŁÓDŹ 2025

Scenariusz

Artur Ossowski, Tomasz Kleszcz

Rysunki

Tomasz Kleszcz

Recenzenci

dr Artur Kuprianis

mgr Andrzej Pasiński

Projekt graficzny i skład

Tomasz Kleszcz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Łodzi, 2025

Publikacja bezpłatna przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87, 90-057 Łódź

Druk i oprawa

SilverPrint, ul. Gliniana 13, 91-336 Łódź

ISBN: 978-83-8376-523-5



NAJNOWSZE
INFORMACJE! KUPUJ CIE
GAZETĘ! HITLER
WKROCZYŁ DO PRAGI!

BYŁ 15 MARCA
1939 ROKU.

WYDARZENIA
PRZYSPIESZAŁY, ALE
DZIĘKI TEMU MIAŁEM
WIĘCEJ PRACY.



DAJ GAZETĘ,
MAŁY.

SPRZEDAWAŁEM DUŻO GAZET.
MUSIAŁEM WSPIERAĆ OJCA
PRACUJĄCEGO ZA MARNE
GROSZE W FABRYCE. CHŁEB
BYŁ NASZYM ZMARTWIENIEM.
HITLER BYŁ DALEKO.



ABRAM, TERAZ CHYBA
CZAS NA NAS, BO TEN
MALARZ NA CZECHACH
SIĘ NIE ZATRZYMA?

MÓWIŁEM, ŻE TO SIĘ ŻŁE
SKOŃCZY. GDY HITLER
W NIEMCZACH WPROWADZAŁ
USTAWY NORYMBERSKIE,
TO JUŻ WÓWCZAS TRZEBA
BYŁO GO POWSTRZYMAĆ!

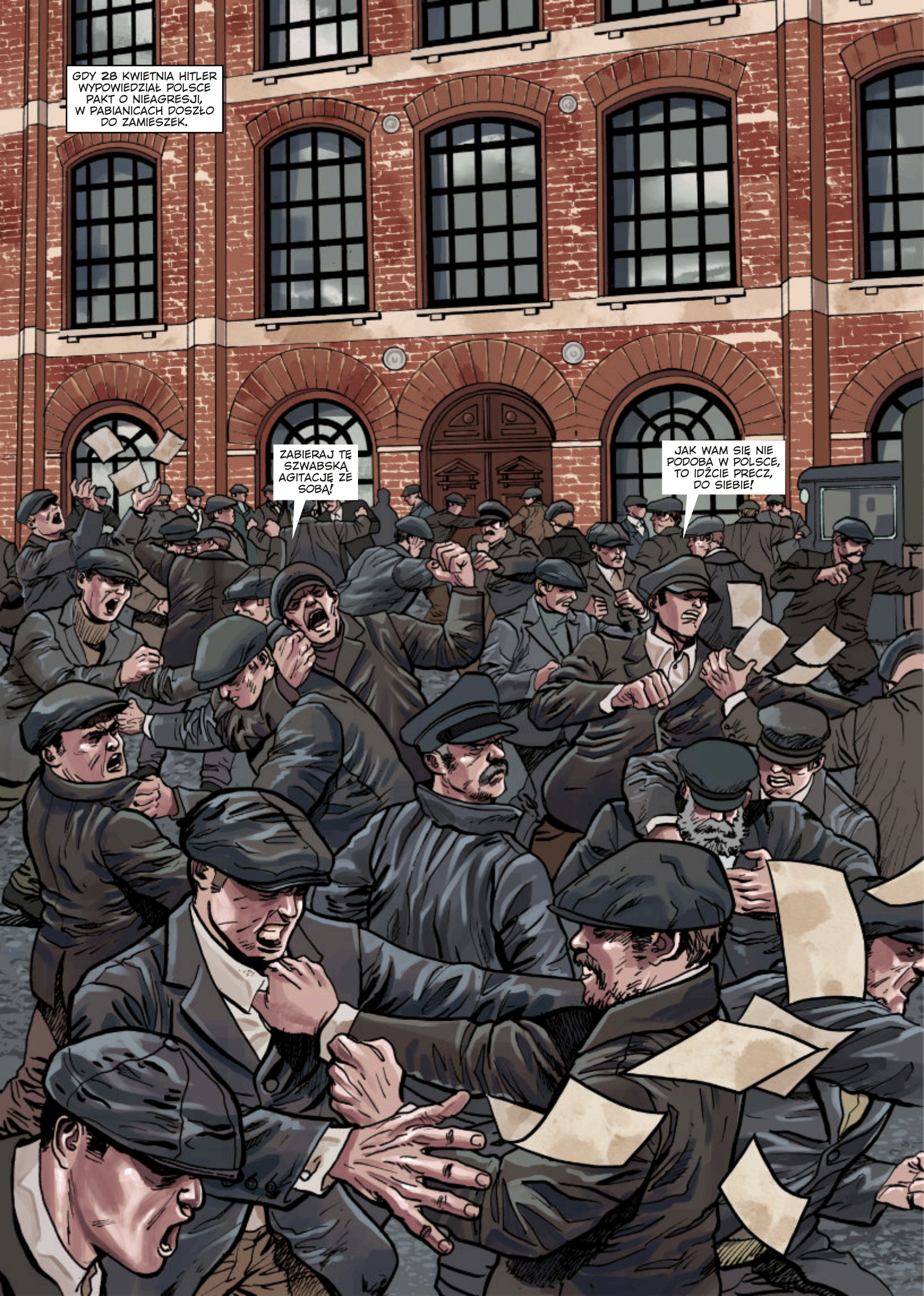


OKAZAŁO SIĘ, ŻE BYŁ
ZNACZNIE BLIŻEJ NIŻ
PRZYPUŚCZAŁEM.

GDY 28 KWIEŚNIA HITLER
WYPOWIEDZIAŁ POLSCE
PAKT O NIEAGRESJI,
W PABIANICACH DOSZŁO
DO ZAMIESZEK.

ZABIERAJ TĘ
SZWABSKĄ
AGITACJĘ ZE
SOBĄ!

JAK WAM SIĘ NIE
PODOBA W POLSCE,
TO IDZIECIE PRECZ,
DO SIEBIE!

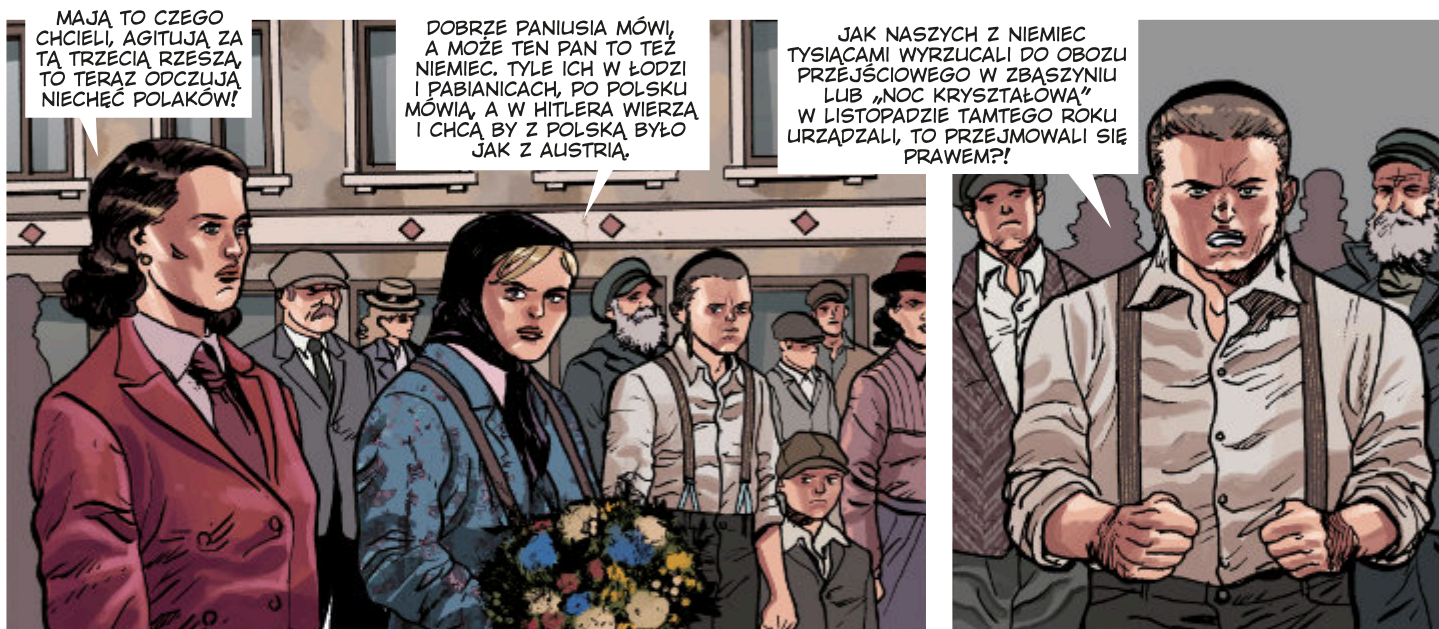




TEN JEDEN
CZŁOWIEK PODPAŁAŁ
UMYSŁY WSZYSTKICH.

DOBRCIE IM,
ŁAĆ TYCH
NIEMIASZKÓW!

TAK NIE MOŻNA, TYM
SIĘ POWINNA ZAJĄĆ
POLICJA. TO JEST
ZWYKŁA PRZEMOC!



MAJĄ TO CZEGO
CHCIELI, AGITUJĄ ZA
TĄ TRZECIA RZESZĄ,
TO TERAZ ODCZUJĄ
NIECHĘĆ POLAKÓW!

DOBRCIE PANIUSIA MÓWI,
A MOŻE TEN PAN TO TEŻ
NIEMIEC. TYLE ICH W ŁODZI
I PABIANICACH, PO POLSKU
MÓWIA, A W HITLERA WIERZA
I CHCĄ BY Z POLSKĄ BYŁO
JAK Z AUSTRIĄ,

JAK NASZYCH Z NIEMIEC
TYSIĄCAMI WYRZUCALI DO OBOZU
PRZEJŚCIOWEGO W ZBASZYNIU
LUB „NOC KRYSTAŁOWA”
W LISTOPADZIE TAMTEGO ROKU
URZĄDZALI, TO PRZEJMOWALI SIĘ
PRAWEM?!



CO TEŻ PAŃSTWO OPOWIADAJĄ,
MOJEGO MĘŻA TERAZ WYRZUCAJĄ
Z ZAKŁADU ZA TO, ŻE JEST
NIEMCEM. A PRZECIEŻ ON
W WOJSKU POLSKIM SŁUŻYŁ I BIŁ
SIĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI
Z BOLSZEWIKAMI.

NIENAWIDZICIE NAS ZA
TO, ŻE JESTEŚMY
NIEMCAMI, A MY NIE
MAMY NIC WSPÓLNEGO
Z HITLEREM!



MÜLLER, DZIĘKUJĘ, ŻE MNIE POINFORMOWAŁEŚ O TEJ AGITACJI, JESZCZE BY BRAKOWAŁO, ABY LUDZIE WZIĘLI SIĘ ZA ŁBY. PRZECIEŻ MAMY SOJUSZ Z ANGLIĄ I FRANCJĄ, DLATEGO HITLER NIE UDERZY NA POLSKĘ.

PANIE KIEROWNIKU. NIE ZNAM SIĘ NA POLITYCE, ALE WIEM, ŻE NIEMCY SIĘ ZBROJĄ I WIELU PRZECIWNIKÓW HITLERA JEST JUŻ W WIEZIENIACH I OBOZACH. MOJEGO BERLIŃSKIEGO KUZyna OD DWÓCH LAT KANALIE TRZYMAJĄ W ORANIENBURGU.



JOHANN, TY GNIDO, CAŁKOWICIE SIĘ SPOLSZCZYŁEŚ. JESZCZE SIĘ POLICZYMY!



PRZESTAŃ KŁAPAC JADACZKĄ, FRANZ, BO CI JĄ JESZCZE MOCNIEJ OBIJĄ. W TYTKĘ WŁÓŻ TE ULÓTKI I SZORUJ DO RZESZY!

SYTUACJA BYŁA BARDZO NERWOWA. DAWNI PRZYJACIELE OBRACALI SIĘ PRZECIWKO SOBIE.



PANIE KOMISARZU, MELDUJĘ,
ŻE ZLOKALIZOWALIŚMY
KOLEJNĄ DZIUPKĘ TYCH
NIEMIECKICH OSZOŁOMÓW.
JA BYM ICH OD RAZU POD
ŚCIANĄ ROZZWAŁIŁ.



PRZODOWNIKU STOLARSKI,
UPOMINAM PANA, CI LUDZIE
TRAFIA DO ARESZTU I WŁOŚ
Z GŁOWY MA IM NIE SPAŚĆ.
ZAJMIE SIĘ NIMI SĄD I MAM
NADZIEJĘ, ŻE SZYBKO
ZNAJDĄ SIĘ W BEREZIE.

LUDZIE OPOWIADALI,
ŻE W PABIANICACH
NIEMCY SZYKUJĄ
SIĘ DO WOJNY.



23 SIERPNIA STAŁO SIĘ JASNE,
ŻE OD WYBUCHU WOJNY DZIELA
NAS JUŻ TYLKO CHWILE.

MINISTER SPRAW
ZAGRANICZNYCH RZESZY
JOACHIM VON RIBBENTROP
Z NIESPODZIEWANĄ WIZYTĄ
W MOSKWIE!



PAN JOHANN MÜLLER?
PROSZĘ PODPISAĆ.
STAWIENICTWO
W JEDNOSTCE WOJSKOWEJ
NATYCHMIASTOWE.



SZMULE, WASZ KARABIN JEST
BRUDNY JAK RYNSZTOK
W PABIANICACH. TWÓJ OJCIEC
ABRAM ZE ZGRYZOTY I WSTYDU
WYRWIE SOBIE WSZYSTKIE
WŁOSY Z BRODY. BIERZ
PRZYKŁAD Z SZEREGOWCA
MÜLLERA!

31 SIERPNIA 1939 ROKU
MY TEŻ BYLIŚMY GOTOWI.



A PRZYNAJMNIEJ
BARDZO CHCIELİMY
W TO WIERZYĆ...

NASZ SĄSIAD I KOLEGA TATY
Z PRACY, JOHANN MÜLLER,
ZOSTAŁ PRZYDZIELONY
DO DRUGIEGO BATALIONU
15 PUŁKU PIECHOTY „WILKÓW”.



PANIE PORUĆCZNIKU, ŻOŁNIERZE
PRACUJĄ JUŻ DRUGĄ DOBĘ, ALE
NIE ZDAŻYMY PRZYGOTOWAĆ
WSZYSTKICH POZYCJI OBRONNYCH
W REJONIE RACZYNA ORAZ BIAŁEJ
RZĄDOWEJ.

WCIAŻ NIE MAMY MIN,
ANI DRUTU KOLCZASTEGO...
DOBRCZE, ŻE DOTARŁY TE
SCHNEIDERY Z 28 PUŁKU
ARTYLERII LEKKIEJ.



CZEKALI NA WROGA
W REJONIE WIELUNIA.



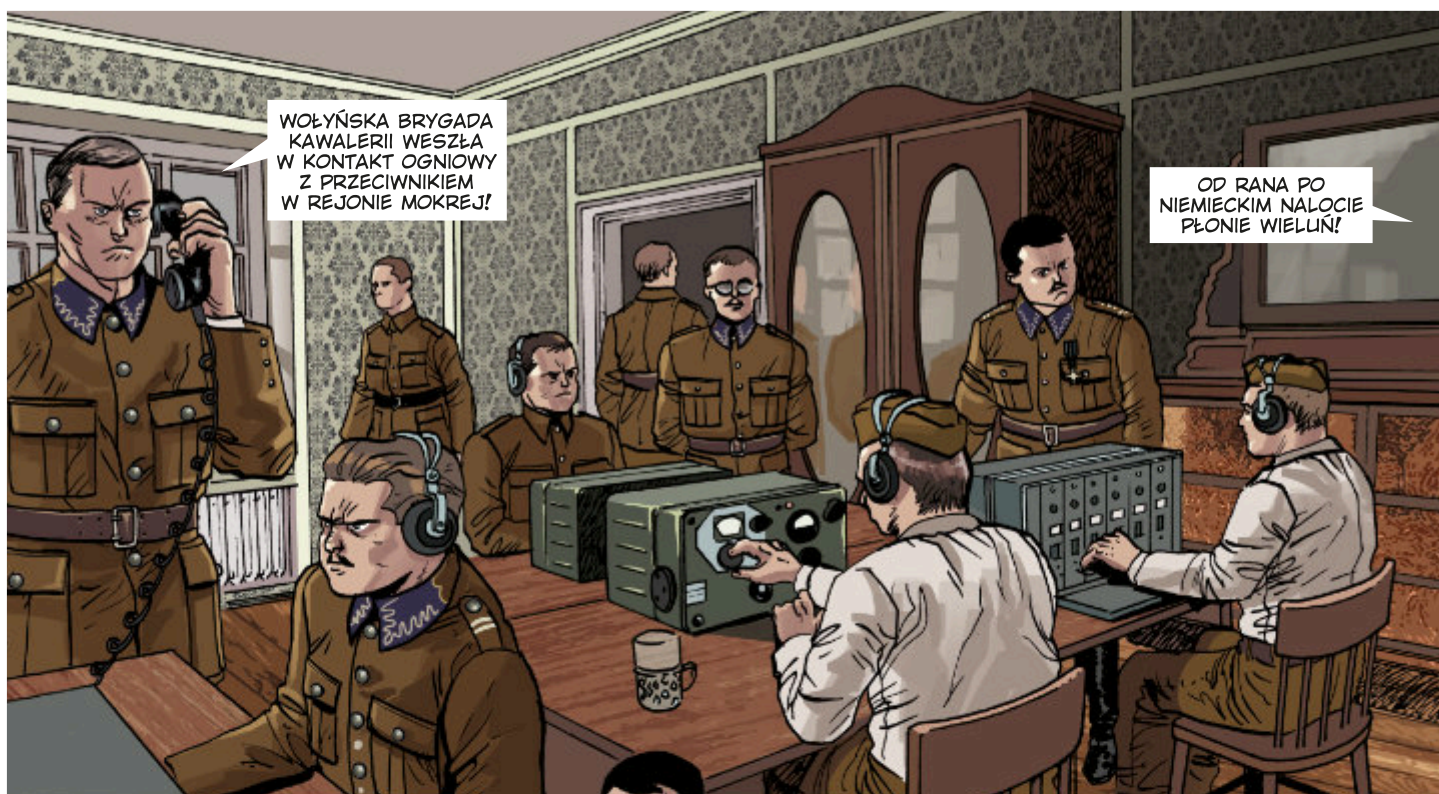
SIERŻANCIE, WYDAJCIE
ŻOŁNIERZOM DODATKOWE
RACJE ŻYWNOSTCIOWE ORAZ
KOLEJNĄ JEDNOSTKĘ OGNIĄ.
LEPIEJ, ŻEBY MIELI ZAPASY,
GDY ZROBI SIĘ GORĄCO.

1 WRZEŚNIA 1939 ROKU
NIEMCY ZAATAKOWALI.

ALARM!

ZACZĘŁA SIĘ
WOJNA.





WOŁYŃSKA BRYGADA
KAWALERII WESZŁA
W KONTAKT OGNIOWY
Z PRZECIWNIKIEM
W REJONIE MOKREJ!

OD RANA PO
NIEMIECKIM NALOCIE
PŁONIE WIELUŃ!



NA PRZEDPOLACH OBRONY
NASZEJ 28 DYWIZJI
PIECHOTY ZAUWAŻONO
RUCH KOLUMN
ZMECHANIZOWANYCH
WROGA, WŚRÓD NICH SĄ
PRAWDOPODOBNI CZOŁGI.



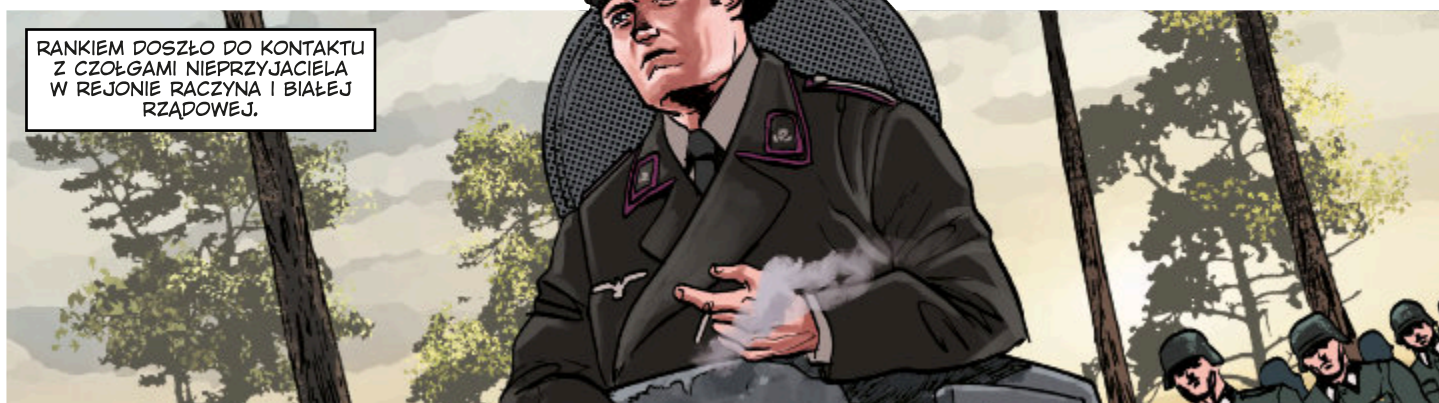
ŁĄCZCIE
Z PIERWSZYM
BATALIOMEM.



MAJOR
RATAJCZAK
NA LINII.



TU PUŁKOWNIK
FRĄCZEK. JÓZEK.
MELDUIJ, JAK
SYTUACJA NA
TWOIM ODCINKU.









ŻOŁNIERZOM 15 PUŁKU
PIECHOTY „WILKÓW” UDAŁO
SIĘ ZATRZYMAĆ WROGA.

NIE NA DŁUGO.

TANKUJĄCE DO PEŁNA, ZABIERACIE
DODATKOWE KANISTRY ORAZ
AMUNICJĘ. DZIAŁACIE W ODERWANIU
OD SIŁ GŁÓWNYCH DYWIZJI.
PRZEKAŻCIE INFORMACJĘ PLUTONOM.
CELEM JEST MOST W RYCHŁOŚCIACH,
MUSIMY ODCIĄĆ DROGĘ ODWROTU
POLSKIM JEDNOSTKOM.

TAK JEST,
KAPITANIE
STAUFFENBERG!

3 WRZEŚNIA 1939 ROKU ODDZIAŁ
72 PUŁKU PIECHOTY IM. DIONIZEGO
CZACHOWSKIEGO STOCZYŁ ZACIĘTĄ
WALKĘ W OBRONIE PRZEPRAWY
MOSTOWEJ W RYCHŁOCICACH. POLACY
UTRZYMALI SWOJE POZYCJE DO
WIECZORA, A NASTĘPNIE WYCOFALI SIĘ.



7 WRZEŚNIA RANO
NIEMCY DOTARLI POD
PABIANICE.



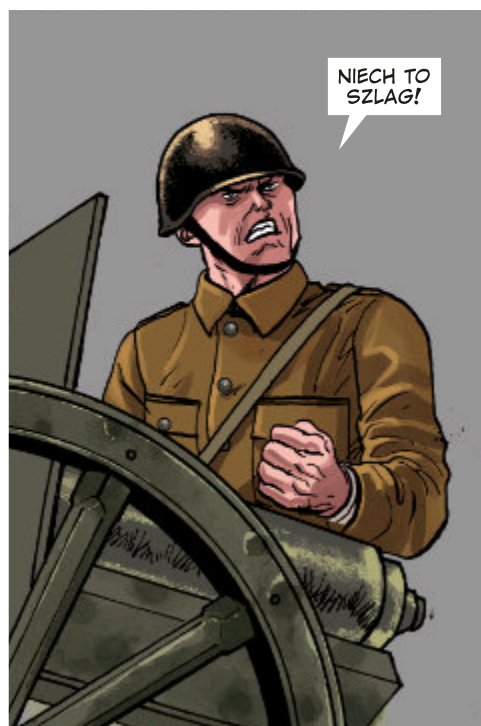
POLSKA ARTYLERIA
BEZSKUTECZNIE PRÓBOWAŁA
ZATRZYMAĆ WROGA.



ROZŁOKOWANI W OKOLICACH CHECHŁA
ŻOŁNIERZE PRZECIWNIKA BILI CELNIE,
NAPROWADZANI PRZEZ NIEMIECKICH
DYWERSANTÓW I SAMOŁOTY.



NIECH TO
SZLAG!





JEDNYM Z POZNANYCH PRZEZE
MNIĘ BOHATERSKICH OBRONCÓW
MIAŁ BYĆ KAPRAŁ, KTÓREMU
PRZYNOSIŁEM JEDZENIE.



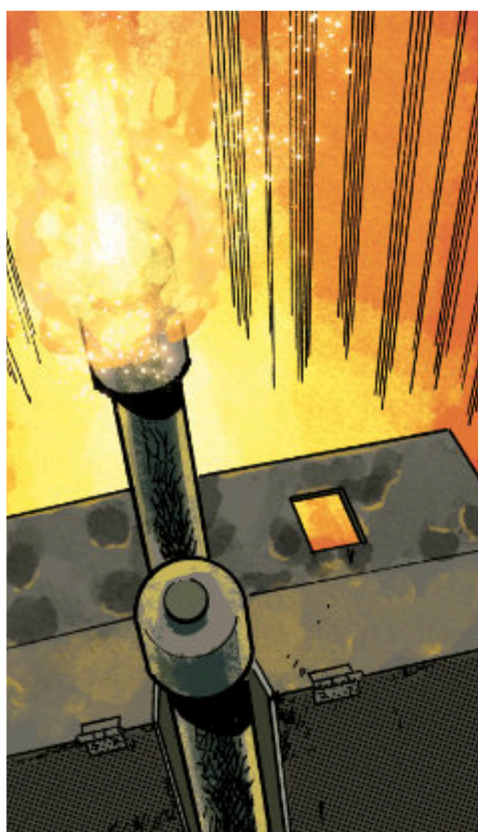
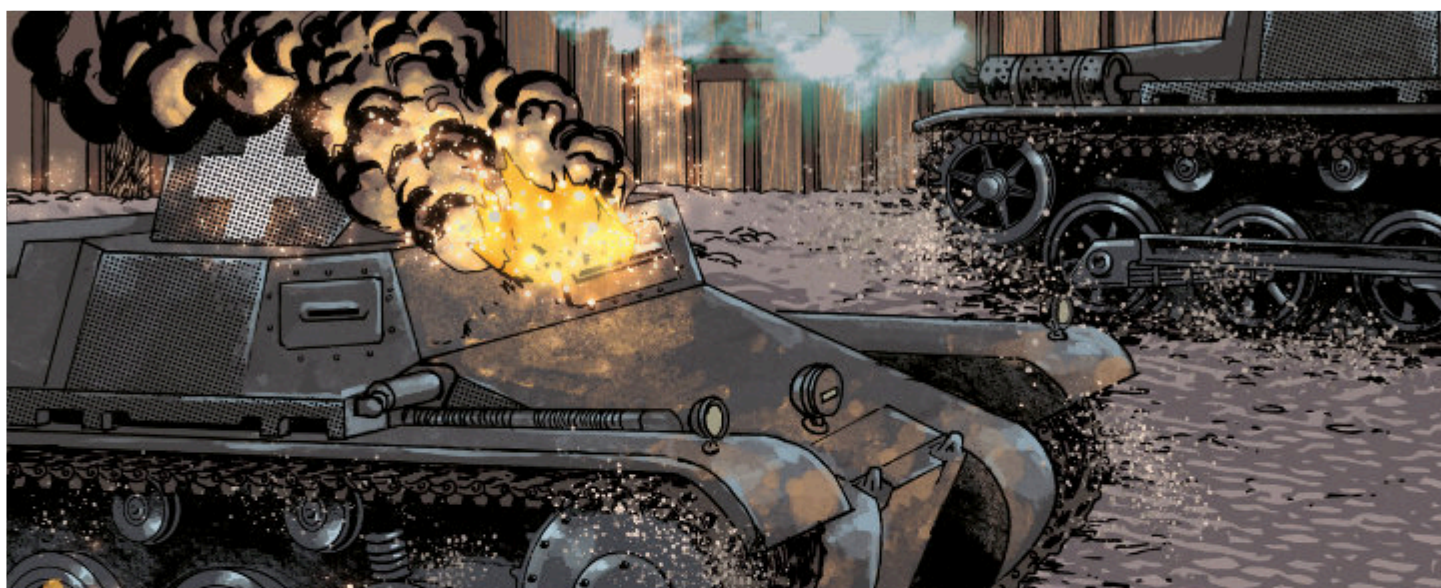
PANIE KAPRAŁU,
TO JA, TOMCZYK.
PRZYNOSIŁEM
KANAPKI I WODĘ.
CHCĘ POMÓC.



ZMIATAJ STĄD,
PĘTAKU, JEŚLI
CI ŻYCIE MIŁE.
ZARAZ TU BĘDĄ
NIEMCY!



DOPIERO PO WALKACH
DOWIEDZIAŁEM SIĘ JAK MIAŁ
NA NAZWISKO I JAKIE BYŁY
JEGO OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI.







WIECZOREM WYKRWAWIENI
OBRONCY PABIANIC DOSTALI
ROZKAZ WYCOFYWANIA SIĘ
W KIERUNKU ŁODZI.



POD ŚCIANY
BUDYNKÓW, SZYBKO!
CZY KTOŚ WIE, SKĄD
STRZELAJĄ?



WAŁA DO NAS
Z POBLISKIEJ KAMIENICY,
ALE NA TYŁACH MELDUJĄ
O OSTRZALE Z MŁYNA.





PLUTON KAPRAŁA PODCHORAŻEGO
DŁUTOWSKIEGO ZLIKWIDOWAŁ
TRZECH NIEMIECKICH DYWERSANTÓW
OSTRZELIWUJĄCYCH POLSKICH
ŻOŁNIERZY.

MELDOWAĆ!

NIE MA NIKOGO
WIĘCEJ, ALE JEDEN
Z NASZYCH POLEGŁ.

PANIE
PODCHORAŻY
CO TO JEST?

TO ODZNAKA NIEMIECKIEGO
STOWARZYSZENIA
LUDOWEGO W POLSCE.
JESZCZE DO NIEDAWNA
DZIAŁALI LEGALNIE
A TERAZ STRZELAJĄ DO
WOJSKA POLSKIEGO.

POD KSAWEROWEM
WYCOFLUJĄCY SIĘ
POLSCY ŻOŁNIERZE
WPADLI W ZASADZKĘ.

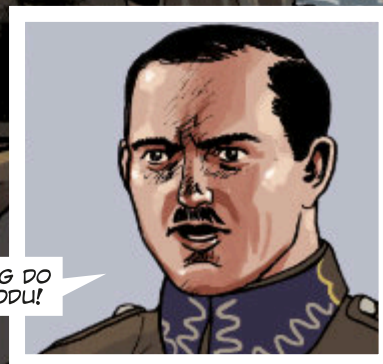
PANIE MAJORZE,
WYSTRZELAJĄ NAS!



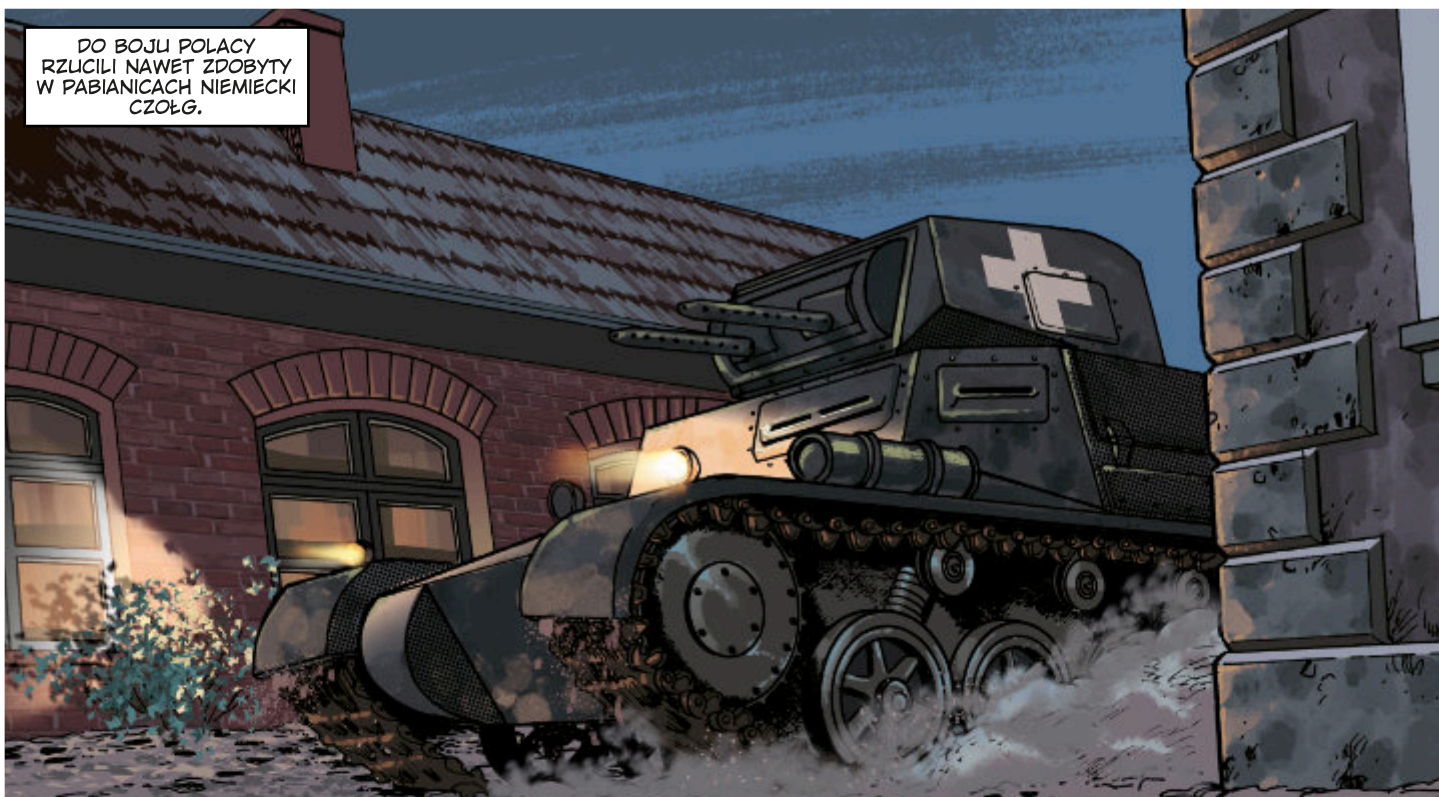
MJR JÓZEF RATAJCZAK, DOWÓDCA
PIERWSZEGO BATALIONU 15 PUŁKU
PIECHOTY „WILKI”. DOWODZĄC
CAŁOŚCIĄ SIŁ, PRÓBOWAŁ NIE
DOPUŚCIĆ DO ROZBICIA JEDNOSTKI
W WALKACH POD KSAWEROWEM.



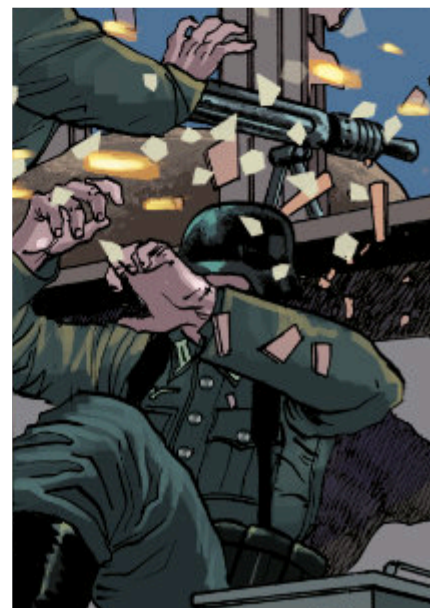
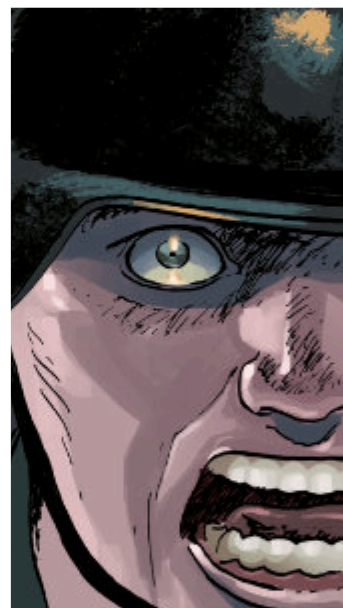
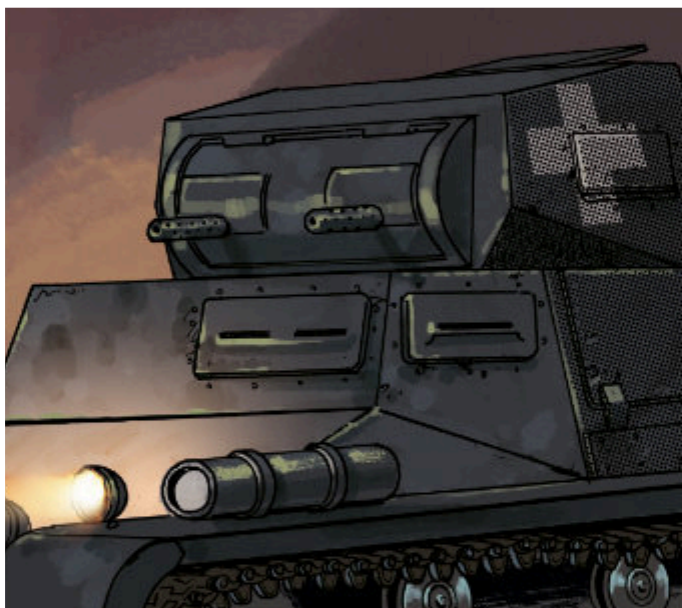
CZŁŁG DO
PRZODU!



DO BOJU POLACY
RZUCILI NAWET ZDOBYTY
W PABIANICACH NIEMIECKI
CZŁĘG.



WSTRZYMAĆ
OGIEŃ!

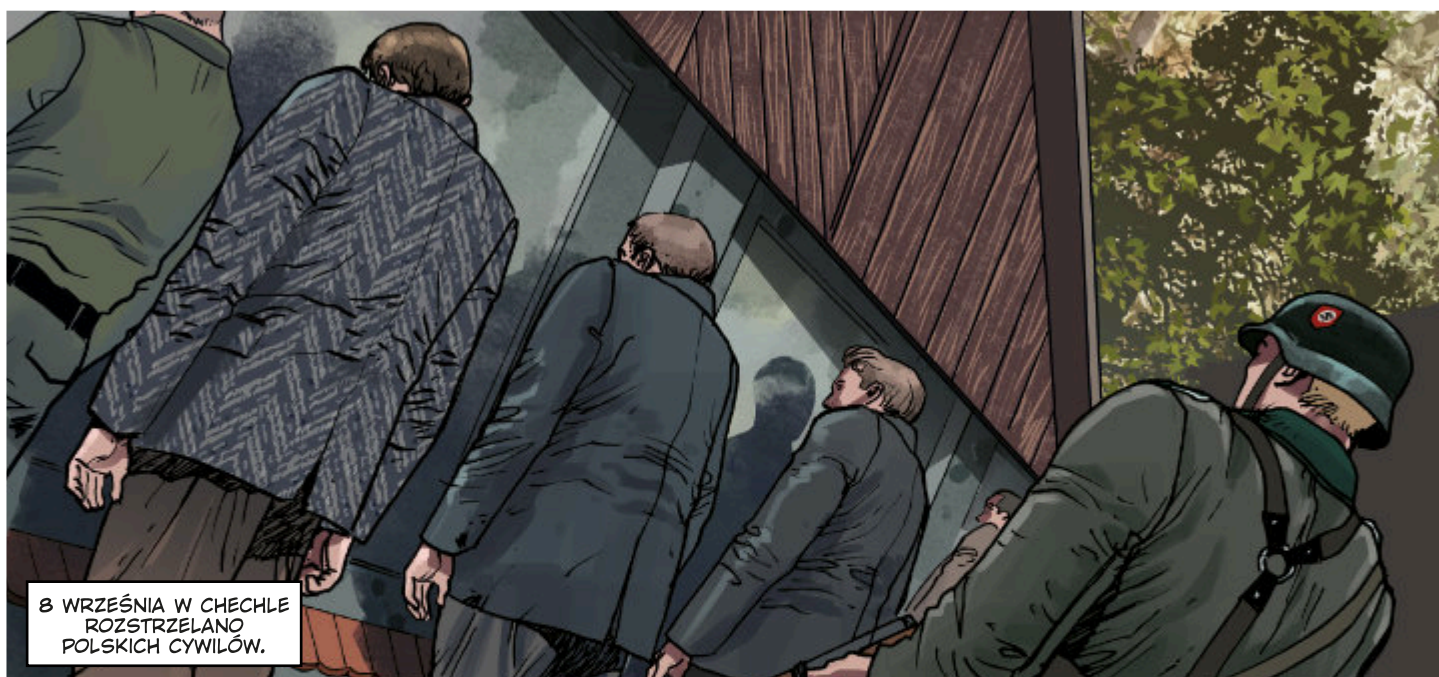




W ZASADZCE POD KSAXEROWEM
ZGINEŁO KILKUDZIESIEĆCI ŻOŁNIERZY
15 PUŁKU „WILKÓW” PONAD DWULSTU
DOSTAŁO SIĘ DO NIEMIECKIEJ NIEWOLI.
DO ŁODZI DOTARŁA GARSTKA,
POZOSTALI WYCOFALI SIĘ W KIERUNKU
WARSZAWY I MODLINA.







8 WRZEŚNIA W CHECHLE
ROZSTRZELANO
POLSKICH CYWILÓW.



WŚRÓD ROZSTRZELANYCH
SIEDMIU OSÓB W CHECHLE I BYŁ
MÓJ KOLEGA HARCERZ JANEK
PIECHOTA.



BYŁ TO ODWET ZA ZACIĘTY
OPÓR STAWIANY PRZEZ
OBROŃCÓW PABIANIC DZIEŃ
WCZEŚNIEJ.



PANIE SIERŻANCIE, KIEDYŚ PRACOWAŁEM W POBLISKIEJ FABRYCE „KRUSCHE I ENDER”, A DZIŚ JESTEM JEŃCEM.

CHOLERA, OD CZASU BITWY O PABIANICE TRZYMAJĄ NAS TUTAJ JUŻ DWANAŚCIE DNI.

W PABIANICKIEJ FABRYCE RUDOLFA KINDLERA NIEMCY USYTUOWALI OBÓZ JEŃCCKI DLA OK. 7 TYS. POLSKICH ŻOŁNIERZY.



PANIE PORUCZNIKU HOSENFELD, NIE MAMY WYSTARCZAJĄCEJ LICZBY LEKARSTW DLA RANNYCH I CHORYCH. DZISIAJ ZMARŁO DWÓCH JEŃCÓW, LUDZIE SĄ NIEDOŻYWIENI I BRUDNI.

WIEM O TYM, NIEDŁUGO BĘDZIEMY MIELI EPIDEMIE, ZACZNĘ ZWALNIAĆ JEŃCÓW.



PANIE PLIUTNOWY! TO SĄ PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZIE I PRZYPOMINAM PANU, ŻE WŚRÓD NICH TEŻ SĄ NIEMCY...

PANIE PORUCZNIKU, NIE MOŻEMY! TO SĄ NASI WROGOWIE!





PAMIĘTA MNIE PAN?
PRZED WOJNĄ
PRACOWAŁ PAN Z MOIM
TATĄ W FABRYCE...

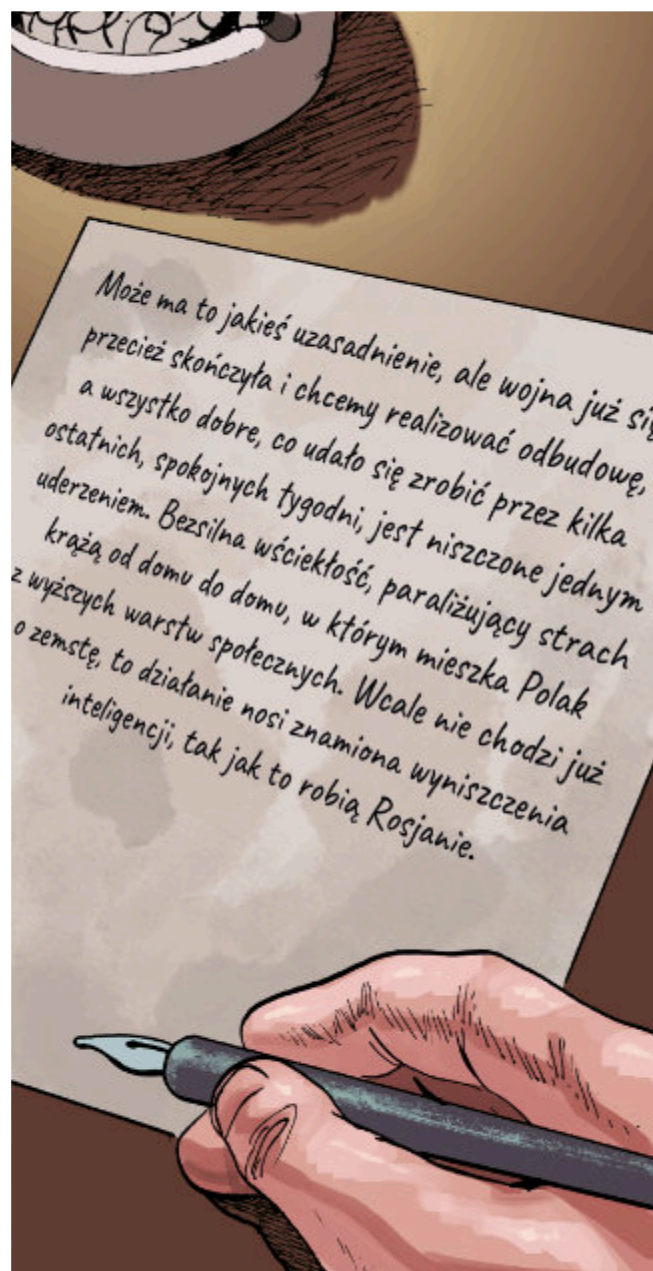


PRZYJACIÓŁ
MOJEJ RODZINY
ROZSTRZELALI
W CHECHLE...



PROSZĘ, NIECH MI
PAN OPOWIE O TYM,
JAK NASI WALCZYLI
Z NIEMCAMI.







W LISTOPADZIE I GRUDNIU
1939 ROKU WIELU
PABIANICZAN ZAMORDOWANO
W PODŁÓZKICH LASACH.





JEDNYM Z ROZSTRZELANYCH
W LESIE ŁUĆMERSKIM BYŁ
JOHANN MÜLLER,
BOHATERSKI OBRONCA
PABIANIC Z WRZEŚNIA
1939 ROKU.



JA I MOJA RODZINA PRZEŻYLIŚMY
WOJNĘ. CHOĆ GDY NIEMCY
OSTRZELALI GRUPĘ UCIEKINIERÓW
Z PABIANIC I ŁODZI NA TRASIE
BRZEZINY-WARSZAWA, ZGINĘŁO
350 OSÓB.

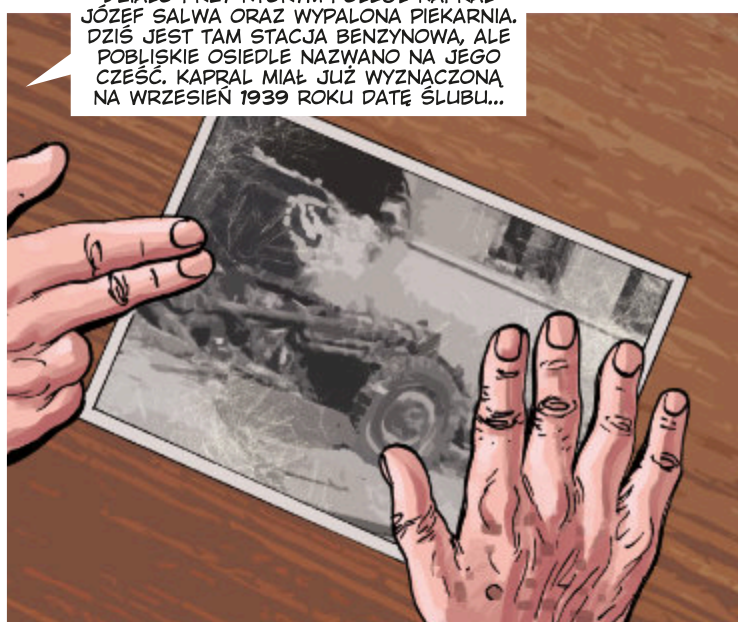
MY MIELIŚMY
SZCZĘŚCIE.







TO ZDJĘCIE ULICY ŁASKIEJ 47, WIDOCZNE
DZIAŁO PRZY KTÓRYM POLEGŁ KAPRAŁ
JÓZEF SALWA ORAZ WYPALONA PIEKARNIA.
DZIŚ JEST TAM STACJA BENZYNOWA, ALE
POBLISKIE OSIEDLE NAZWANO NA JEGO
CZEŚĆ. KAPRAŁ MIAŁ JUŻ WYZNACZONĄ
NA WRZESIEŃ 1939 ROKU DATĘ ŚLUBU...

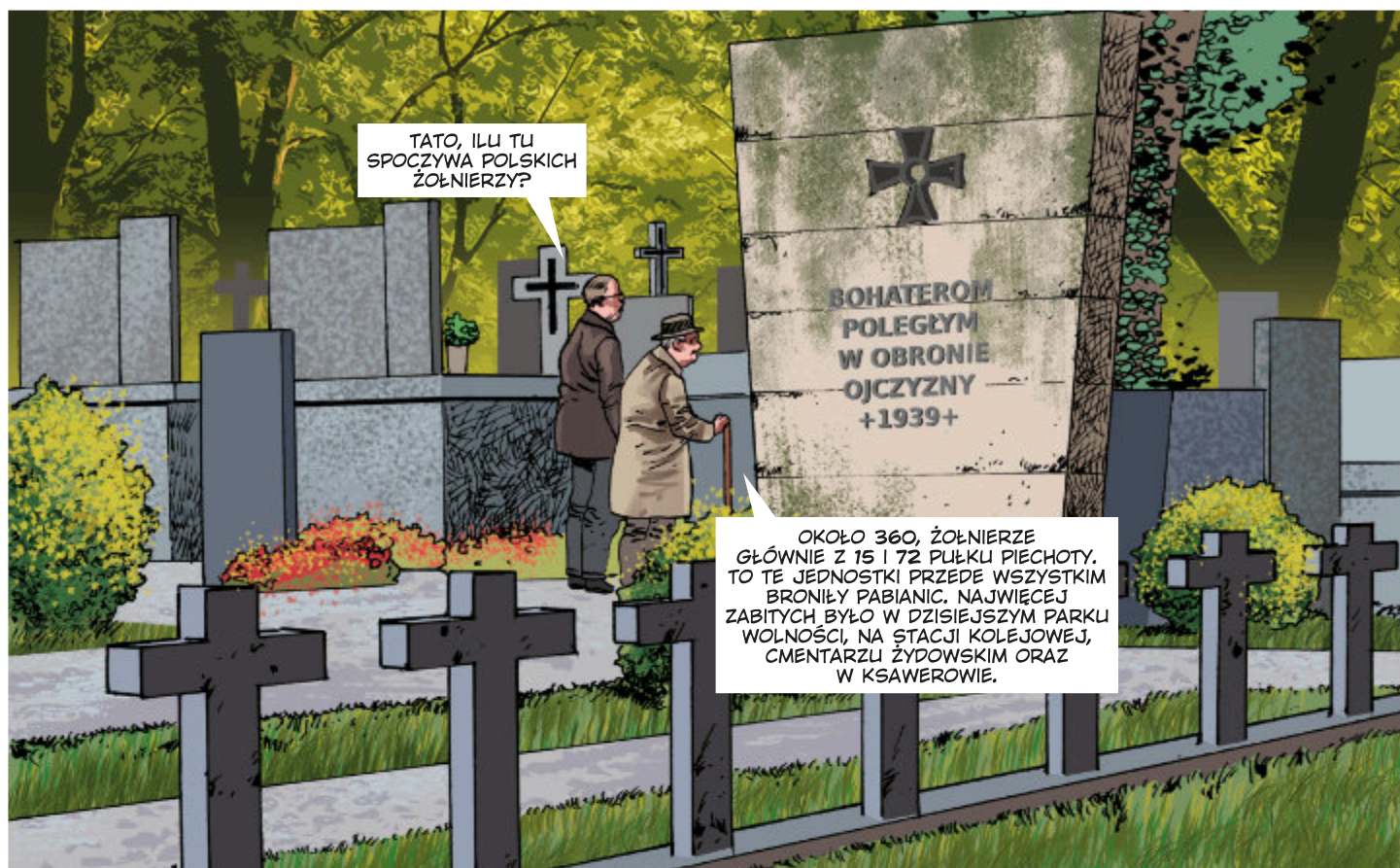


A TUTAJ ZDJĘCIE NIEMIECKICH
ODDZIAŁÓW PRZEMIESZCZAJĄCYCH
SIĘ SZOSĄ PABIANICE-KSAWERÓW,
JUŻ PO WALKACH. FOTOGRAFIĘ
WYKONANO PRAWDOPODOBNIE
8 LUB 9 WRZESNIA 1939 ROKU.



A CO STAŁO SIĘ
Z NIEMIECKIM CZOŁGIEM,
KTÓRY NASI ŻOŁNIERZE
ZDOBYLI PODCZAS
WALK?

BRĄŁ UDZIAŁ
W WALCE, ALE GDY
SKOŃCZYŁO SIĘ PALIWO,
POLACY MUSIELI GO
PORZUCIĆ.



TATO, ILU TU SPOCZYWA POLSKICH ŻOŁNIERZY?

OKOŁO 360, ŻOŁNIERZE GŁÓWNIEM Z 15 I 72 PUŁKU PIECHOTY. TO TE JEDNOSTKI PRZED WSZYSTKIM BRONIŁY PABIANIC. NAJWIĘCEJ ZABITYCH BYŁO W DZISIEJSZYM PARKU WOLNOŚCI, NA STACJI KOLEJOWEJ, CMENTARZU ŻYDOWSKIM ORAZ W KSAWEROWIE.



CZYLI WIĘCEJ NIŻ POLEGŁO POD KOCKIEM, A NIKT NIE WIE, ŻE W PABIANICACH PROWADZONO TAK CIĘŻKIE WALKI WE WRZEŚNIU 1939 ROKU!



WIELE BITEW JEST DZIŚ ZAPOMNIANYCH, A W ŁÓDZKIM DOSZŁO DO DECYDUJĄCYCH STARĆ WE WRZEŚNIU 1939 ROKU. WYOBRAŹ SOBIE, ŻE NAD WARTĄ I WIDAWKĄ WALCZYŁA ARMIA „ŁÓDŹ”.

W REJONIE PIOTRKOWA TRYBUNALSKIEGO I TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO ARMIA „PRUSY”, ZAŚ NAD BZURĄ O ŁĘCZYCĘ, ŁOWICZ I KUTNO BIŁY SIĘ JEDNOSTKI ARMII „POZNAN” ORAZ RESZTKI ODDZIAŁÓW ARMII „POMORZE”.

DLATEGO TAK WAŻNE JEST,
ŻEBY OPowiedzieć TE
HISTORIE NASTĘPNYM
POKOŁENIOM...



oddajemy w Twoje ręce niniejszy komiks, aby zachęcić Cię do zapoznania się z historią bitwy o Pabianice we wrześniu 1939 r. oraz ze szlakiem bojowym 15. Pułku Piechoty „Wilków”. Zanim zrelacjonujemy sam bój, pragniemy przypomnieć, że wydarzenia minionej wojny silnie odcisnęły swoje piętno na mieszkańcach Pabianic. Nikt nie przypuszczał, że światowy konflikt całkowicie podzieli społeczność Polaków, Żydów i Niemców. Wpierw do głosu doszły uprzedzenia i animozje, które następnie przekształciły się we wrogość, zżęcznie podsycaną przez propagandę nazistowską III Rzeszy. Jednym z czynników przyspieszających owe procesy były wydarzenia w nadgranicznym Zbąszyniu, do którego Niemcy pod rządami Adolfa Hitlera zwieźli tysiące polskich Żydów, przebywających na terytorium Rzeszy. Znaleźli się oni w dramatycznej sytuacji, albowiem obydwie strony uznawały ich za bezpaństwowców, choć ostatecznie pomoc i opiekę zapewniło im państwo polskie. Dodatkowo 15 marca 1939 r. armia niemiecka – łamiąc postanowienia konferencji monachijskiej – wkroczyła do Pragi, depcząc niepodległość Czechosłowacji. Odtąd w niebezpieczeństwie znalazła się południowa granica II Rzeczypospolitej, ponieważ nowo powstałe państwo Słowackie zostało sojusznikiem Niemiec. Społeczeństwo polskie radykalizowało się coraz bardziej, uznając miejscowych Niemców za sojuszników Hitlera. Dowodem na ich antypolskie działania były składy broni i materiałów wybuchowych, które odnajdywano w Łódzkiem i w innych regionach kraju. Natomiast prasa krajowa informowała o zamachach bombowych i wzrastającej liczbie nielegalnych przekroczeń granicy państwowej, łącząc owe niebezpieczeństwa wyłącznie z działalnością Niemców.

Dodatkowo doszło do porozumienia sowiecko-niemieckiego, które w Moskwie podpisali 23 sierpnia 1939 r. ministrowie tych państw: Władysław Mołotow i Johann von Ribbentrop. Nowy sojusz całkowicie przekreślił szanse Polski na powstrzymanie napaści III Rzeszy i skuteczny opór w przypadku najazdu Związku Sowieckiego. Jednak nikt się nie poddawał, a rząd Polski wraz ze społeczeństwem szykował się do wojny. 27 sierpnia 1939 r. 15. Pułk Piechoty „Wilków” opuścił koszarę w Dęblinie i wyruszył na pozycje obronne Armii „Łódź” pod dowództwem generała Juliusza Rómmla. W jej składzie znalazła się macierzysta jednostka pułku, czyli 28. Dywizja Piechoty pod rozkazami generała Władysława Bończy-Uzdowskiego. Do wymienionej dywizji przydzielono również 36. Pułk Piechoty Legii Akademickiej, 72. Pułk Piechoty im. płk. Dionizego Czachowskiego, jak też 28. Pułk Artylerii Lekkiej. Główną linię obrony wytyczono wzdłuż prawego brzegu rzek Warta i Widawka, gdzie od kilkunastu tygodni prowadzono już prace fortyfikacyjne. Pododdziały generała Bończy-Uzdowskiego obsadziły 20 km odcinek, mając za sąsiadów: 10. Dywizję Piechoty (od północy) i 30. Dywizję Piechoty (od południa). Należy jednak pamiętać, że pozycje obronne polskich dywizji były za bardzo rozciągnięte i pas ich działania był dwu, a nawet trzykrotnie dłuższy, aniżeli nakazywały to regulaminy wojskowe. Dlatego próbowano na przewidzianych głównych kierunkach ataków wojsk niemieckich rozbudować tzw. pozycje ryglowe, oparte o rowy przeciwpancerne, pola minowe, zasieki i bunkry żelbetonowe. Niestety w przypadku dużych związków pancerno-motorowych przeciwnika oraz dominacji jego lotnictwa, owe przeszkody okazywały się niewystarczające i szybko były neutralizowane lub obchodzone przez siły wroga.

Nie wyprzedzajmy jednak wydarzeń i powróćmy do 15. Pułku Piechoty pod komendą pułkownika Władysława Frączeka, który prowadził wówczas ok.

3600 żołnierzy. Dodatkowo jednostka dysponowała setką wozów i ok. 400 końmi, co w warunkach ciągłych ataków nieprzyjaciela z powietrza musiało doprowadzić do problemów logistycznych. Dlatego już po tygodniu walk zaczęto brakować amunicji i żywności, a uzupełnienia nie docierały. Natomiast jedyną bronią pułku zdolną powstrzymać niemieckie czołgi i samochody pancerne były dwa działka typu Bofors wz. 36 o dwukonnym zaprzęgu oraz kilka przeciwpancernych karabinów wz. 35, z którymi nieliczni żołnierze zapoznali się na strzelnicy w miejscowości Głuszc. 30 sierpnia 1939 r. pułk – pokonując pieszo ok. 60 km – dotarł do wsi Czarnożyty oraz Emanuelin i zajął pozycje obronne na północ od Wielunia. Wzgórze 190 obsadził I batalion majora Józefa Ratajczaka – wraz ze wsią Czarnożyty. Na lewo od niego pozycje obronne przyjął II batalion majora Waleriana Wieleżyńskiego, broniąc wsi Łągiewniki. Natomiast III batalion majora Karola Sadowskiego pozostawał w odwodzie, maskując swoje pozycje w lesie na zachód od Emanuelina.

Rankiem, 1 września 1939 r. ok. godz. 4:00, ogłoszono alarm bojowy na linii pułku, gdy zauważano niemiecki samolot zwiadowczy, a po kilkudziesięciu minutach odnotowano atak Luftwaffe na Wieluń. Po nim, na polskie oddziały uderzyła 1. Dywizja Lekka generała Friedricha von Loepera i współdziałająca z nią 18. Dywizja Piechoty generała Friedricha von Cranza. Niemcy bezskutecznie próbowali złamać polską obronę i dopiero następnego dnia wkroczyli do wypalonego Wielunia. W tym czasie 15. Pułk Piechoty „Wilków” realizował rozkaz „oderwania się od przeciwnika” i forsownym marszem pokonał 50 km, dochodząc do linii Burzenin-Rychłocice-Konopnica. Głównym celem był most w Rychłocicach na rzece Warta, do którego dążyły także pozostałe pododdziały 28. Dywizji Piechoty. Dlatego drogi odwrotu były zatłoczone wojskiem i uchodzącymi cywilami, a chaos potęgowały ataki niemieckich dywersantów i przede wszystkim naloty Luftwaffe. Ofiarą bombardowań 3 i 4 września byli m.in. żołnierze z I batalionu, jak też dowódca pułku – pułkownik Frączek, którego odwieziono do szpitala w Łodzi. Odtąd dowództwo pułku objął major Wieleżyński, który kierował jednostką przez kolejne dwa dni.

Do czasu podejścia pod Pabianice – 7 września 1939 r., godz. 2:00 w nocy – pułk stoczył jeszcze boje opóźniające w okolicach Widawy oraz Strońska i przemieszczając się lasami dotarł do miasta. Jego straty bojowe i marszowe wyniosły ok. 400 żołnierzy, jednak największym problemem była utrata dużej części taborów. Należy nadmienić, że jednostka, ani jej macierzysta dywizja piechoty nie miała żadnego kontaktu z dowództwem Armii „Łódź”. Łączność przestała działać po niemieckim nalocie na pałac w Parku Julianowskim w Łodzi, gdzie głównodowodzący armią generał Rómmel umieścił swój sztab. Po tym ataku nie wydał on żadnych nowych rozkazów i nie skoordynował sytuacji operacyjnej i szybko odjechał w kierunku Warszawy. Wobec tego podjęto działania wedle wcześniejszych wytycznych, z zamiarem prowadzenia „boju opóźniającego” w oparciu o wydzielone punkty ogniowe w mieście, choć wiadano, że niewielkimi siłami pułku można obsadzić jedynie najważniejsze arterie komunikacyjne w Pabianicach. Dlatego skupiono się na obronie zachodnich oraz południowych przedmieść, obsadzając Karniszewice, park miejski, dworzec kolejowy, cmentarz żydowski i trasę od strony Bychlewa. Żołnierze pośpiesznie okopywali się w parku miejskim (dziś Park Wolności), budując jedynie płytkie okopy do pozycji kłęczącej lub usypując przedpiersia, gdy przyjmowano walkę w pozycji leżącej.

Pierwszy kontakt z wrogiem nastąpił już ok. godz. 8:30, kiedy to szosa od strony Chechła I próbował wdrzeć się do miasta oddział rozpoznawczy z I batalionu 23. Pułku Czołgów. Na pobojuwisku pozostawił on dwa zapalone czołgi. Nie powiódł się również jego atak od strony Karolewa. Obrońcy ugrupowani na cmentarzu żydowskim unieruchomili wówczas cztery czołgi, strzelając do nich z armat Bofors. Natomiast dwa kolejne porazili pociskami wystrzelonymi z karabinu przeciwpancernego wz. 35. Odpowiedzią napastników był jedynie ostrzał polskich pozycji przez 46. Pułk Artylerii Zmotoryzowanej, prowadzony z pól w okolicach szkoły powszechnej w Chechle. Zidentyfikowano także główne siły niemieckie, ponieważ przeciwnikami Polaków byli żołnierze z 17. Dywizji Piechoty generała Herberta Locha oraz pułku zmotoryzowanego „Leibstandarte SS Adolf Hitler” pod dowództwem późniejszego zbrodniarza wojennego SS-Obergruppenführer Josefa „Seppa” Dietricha.

Drugie natarcie ruszyło o godz. 10:00, omijając silnie obsadzony park miejski i koncentrując się na dwóch kierunkach: wzdłuż szosy łaskiej, ku dworcowi kolejowemu i na cmentarz żydowski. Tym razem ciężar walki przejęli na siebie esesmani, którzy zdołali opanować część parku i podejść pod budynki stacji. Szybko jednak zostali związani polskim kontratakiem, który przerodził się w walkę wręcz. Dodatkowo od strony Karniszewic uderzyły kolejne polskie oddziały, które zagroziły odcięciem sił niemieckich. Zwycięstwo zostało jednak okupione dużymi stratami w zabitych i rannych. Tych ostatnich przewożono do dwóch ambulatoriów przy ul. Żeromskiego i ul. Szpitalnej. Utrzymanie dworca pozwoliło polskim oddziałom nie tylko zyskać czas, ale przede wszystkim uzupełnić potrzebną amunicję, gdyż na boczny kolejowej odnależono wagony z pociskami karabinowymi, artyleryjskimi i granatami. Niemcy jednak nie zrezygnowali i ponawiali swoje ataki, próbując znaleźć luki w polskiej obronie. Czołgi wroga nawet bez wsparcia piechoty kilkakrotnie wdzieraty się do centrum miasta, ponieważ nie zdążono przegrodzić głównych ulic barykadami. Większe natarcie wyszło ok. godz. 14:00 i ponownie miejscem starć były okolice dworca, parku i cmentarza żydowskiego. Tym razem były to jednak kierunki pomocnicze, gdyż główny impet uderzenia szedł od strony Rzgowa. Pojawienie się z tej strony sił przeciwnika mogło oznaczać, że obrońcom grozi okrążenie. Akcja niemiecka miała duże szanse powodzenia, ale została przerwana, ponieważ na tyły 17. Dywizji Piechoty uderzył 72. Pułk Piechoty im. płk. Dionizego Czachowskiego. Polska piechota ześrodkowana w lesie w okolicach wsi Róża wyszła na pola w rejonie Chechła i w tyralierze ruszyła na przeciwnika. Niestety natarcie nie zostało skoordynowane z 15. Pułkiem Piechoty w Pabianicach. Zawiodła łączność, a na domiar złego Wojsko Polskie pod Chechłem znalazło się pod morderczym ogniem karabinów maszynowych, sprzężonych działek 20 mm oraz moździerzy, co przesądziło o klęsce atakujących i doprowadziło do rozbicia 72. Pułku Piechoty. Wieczorem było już wiadomo, że kontynuowanie oporu w mieście jest już niemożliwe i należy przedsięwziąć działania odwrotowe. Nowy dowódca 15. Pułku Piechoty „Wilków” – major Ratajczak nakazał zgrupowanie głównych sił na ul. Zamkowej i ich wymarsz z miasta do godz. 18:00. Plan jednak nie został wykonany, ponieważ niemieccy dywersanci otworzyli ogień z pobliskiej szkoły, zmuszając polskich żołnierzy do rozproszenia i kontrakcji. Po zneutralizowaniu zagrożenia, kolumna ruszyła w stronę Ksawerowa, mając na czele niewielki oddział zwiadu. Do ponownej konfrontacji z przeciwnikiem doszło w okolicach przystanku tramwajowego Teklin, gdzie maszerujące wojsko przygwoździł ogień karabinów maszynowych i moździerzy, a w niebo wzbijały się race oświetlające. Droga wiodąca przez Ksawerów została zatarasowana

barykadą, zaś w pobliskich budynkach ulokowali się niemieccy dywersanci i wspierający ich żołnierze Wehrmachtu z 55. Pułku Piechoty. Chaos próbował opanować major Sadowski, który na czele swoich podkomendnych ruszył do natarcia. Jego śmierć oraz innych oficerów i podoficerów załamała morale atakujących. Dopiero pojawienie się niemieckiego czołu, będącego w rękach Polaków, pozwoliło poderwać rozproszoną piechotę do natarcia i otworzyć drogę odwrotu. Bilans potyczki był tragiczny dla strony polskiej, albowiem pułk w zabitych, rannych i wziętych do niewoli utracił ponad 300 żołnierzy. Walka w Ksawerowie związała jednak siły niemieckie i pozwoliła odejść bez większych strat innym jednostkom, jak chociażby 36. Pułkowi Piechoty Legii Akademickiej i 28. Pułkowi Artylerii Lekkiej.

8 września 1939 r. rozpoczęła się niemiecka okupacja Pabianic, która trwała do 20 stycznia 1945 r. i przyniosła mieszkańcom miasta wiele cierpień. Do pierwszej zbrodni doszło już na przedmieściach miasta – 8 września, gdy w Chechle I niemieccy żołnierze rozstrzelali cywilów, a wśród nich nastoletniego harcerza – Jana Piechotę. Jesienią i zimą 1939 r. kontynuowano zbrodnicze działania, mordując w podłódzkich lasach miejscową inteligencję i robotników. Ginęli wówczas nie tylko Polacy, ale także Żydzi i Niemcy. Dlatego dziś warto o tym pamiętać, ponieważ przedwojenna Polska była domem dla wielu narodowości, zaś we wspomnianym 15. Pułku Piechoty „Wilków” służyli nie tylko polscy poborowi, ale także żołnierze narodowości ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej i niemieckiej. Każdy z nich spełnił swój obowiązek obrony Ojczyzny i zasłużył na naszą pamięć. Dziś jedynie symbolicznie przywracamy te postacie do naszej świadomości, chcąc zobrazować tragizm wojny i heroizm obrońców. Przypominamy również zbrodnie III Rzeszy, której ideologia nazistowska znalazła posłuch wśród niektórych Niemców mieszkających przed II wojną światową w Polsce. Chcemy by opisane wydarzenia w Pabianicach przebiły się do świadomości innych mieszkańców Polski, gdyż są one jednym z tragicznych epizodów „Wrześniowych Szlaków” i zasługują na Twoją uwagę.

Artur Ossowski

(Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji
Narodowej w Łodzi)

**Do poszczególnych obrazków - oznaczonych literą -
przyporządkuj właściwy opis - oznaczony cyfrą.**



1. W okresie międzywojennym ok. 10 proc. ludności II Rzeczypospolitej, czyli niemal 3,5 mln osób, stanowili Żydzi. Zamieszkiwali oni zarówno duże ośrodki miejskie jak Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów i Wilno, a także mniejsze miejscowości na wschodzie i w centrum kraju. W liczących 53 tys. mieszkańców Pabianicach – według spisu z 1931 r. – ludność żydowska zbliżała się do 18 proc. i było to przeszło 8 tys. osób. Większość z nich nie przeżyła II wojny światowej, ginąc z rąk niemieckich w gettach i obozach zagłady.



2. W okresie międzywojennym niespełna 3 proc. ludności II Rzeczypospolitej, czyli ok. 0,7 mln osób, stanowili Niemcy. Zamieszkiwali oni głównie pogranicze polsko-niemieckie Górny Śląsk, Wielkopolskę, Kujawy i Pomorze Gdańskie. W centrum kraju największe ich skupiska były w Łodzi (68 tys.), Tomaszowie Mazowieckim (13 tys.) oraz Pabianicach (4,5 tys.). Wraz z zakończeniem II wojny światowej – w myśl ustaleń konferencji poczdamskiej – Niemców wysiedlono z ziem powojennej Polski uznając, że pozostawienie ich w dużej liczbie, zagrozi integralności państwa polskiego.



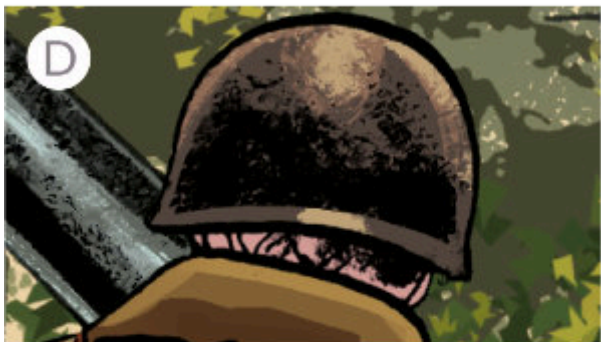
3. Polska Policja Państwowa powstała w 1919 r. i w przeddzień II wojny światowej skupiała w swych szeregach niespełna 50 tys. funkcjonariuszy. Była to służba bardzo niebezpieczna i odpowiedzialna, ale chętnych do założenia granatowego munduru nie brakowało, gdyż trudy wynagradzały zarobki. Dla przykładu w 1938 r. uposażenie nadkomisarza (major) wynosiło 532 zł, podkomisarza (porucznik) – 341 zł, zaś starszego posterunkowego (plutonowy) – 214 zł, a płaca ówczesnego robotnika fabrycznego to ok. 150–180 zł. Oprócz przestępstw pospolitych, policja zwalczała także przestępstwa polityczne oraz tropiła zamachy na życie urzędników państwowych, przeciwdziałając dywersji i wszelkim próbom obalenia ustroju państwa. Od 1933 r. wielu z podejrzanych za najcięższe przestępstwa kierowano do obozu pracy przymusowej i obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie osadzono łącznie ok. 3 tys. osób.



4. 23 marca 1939 r. przystąpiono w Polsce do mobilizacji niejawnej (alarmowej), która objęła większość oficerów i podoficerów rezerwy oraz szeregowców w oddziałach broni technicznych. Stopniowo podnoszono również stany liczbowe w poszczególnych dywizjach piechoty i brygadach kawalerii, ściągając do nich nie tylko rezerwistów, ale również konie z poboru oraz cywilne wozy i samochody. Natomiast 30 sierpnia 1939 r. ogłoszono mobilizację powszechną, co pozwoliło rozbudować siły zbrojne II Rzeczypospolitej do ok. 1,15 mln żołnierzy.



5. W 1933 r. do Wojska Polskiego trafił nowy typ hełmu wz. 31, lepiej chroniący głowę żołnierza przed odłamkami i kulami pistoletowymi. Był wygodniejszy w użyciu dzięki zastosowaniu wewnętrznych pasów (fasunek) i przylegał ściśle do głowy. Dodatkowo posiadał przemysłany kamuflaż, ponieważ pokryto jego powierzchnię przeciwodblaskową farbą w kolorze khaki z kawałkami korka – malunek typu „Salamandra”. Istniały również hełmy tego typu malowane na kolor szary, szaro-zielony i granatowy, ale było ich mniej i trafiły przede wszystkim do Marynarki Wojennej, Wojsk Obrony Wybrzeża, Straży Granicznej oraz Polskiej Policji Państwowej. Ogółem do września 1939 r. wyprodukowano ok. 320 tys. hełmów wz. 31.



6. Podpułkownik Rudolf Ostrihansky (1895–1963) pochodził ze spolszczonej francusko-węgierskiej rodziny i był weteranem I wojny światowej, walk polsko-ukraińskich o Lwów oraz wojny polsko-bolszewickiej. W 1939 r. został dowódcą 28. Pułku Artylerii Lekkiej i wraz z jednostką działał na rzecz 28. Dywizji Piechoty. Podległe mu trzy dywizjony artylerii wspierały 15., 36. i 72. Pułk Piechoty. Dowodzona przez niego jednostka uniknęła rozbicia w walkach w obronie Pabianic, ale poniosła straty marszowe w ludziach, działach i amunicji. Dlatego ppłk Ostrihansky w obronie Modlina dysponował jedynie częścią sił pułku, walcząc do dnia kapitulacji twierdzy, tj. 29 września 1939 r. Następnie działał w konspiracji niepodległościowej. Aresztowany przez Niemców w 1943 r., został zesłany do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, skąd uciekł w trakcie ewakuacji więźniów w styczniu 1945 r.



7. Polska armata polowa wz. 1897 kalibru 75 mm, nazywana przez żołnierzy potocznie „Schneiderem”, od nazwy francuskich zakładów zbrojeniowych Schneider-Creusot, była bardzo udaną konstrukcją i wiele jej rozwiązań technicznych zostało zaadaptowanych przez inżynierów z innych państw. Obsadę armaty – w zależności od rodzaju formacji – stanowiło 5-6 artylerzystów, którzy nadzorowali 4-6 koni oraz jednoosiowy wóz do przewozu „podręcznej” amunicji – przodek, jak też dodatkowy wóz amunicyjny nazywany jaszczem. Atutem była lekkość działa (1100 kg), jego donośność (11 km) i szybkostrzelność (20-30 naboju na minutę), ale wadą przede wszystkim trakcja konna oraz nieogumione koła.



8. Polską radiostację N2 opracowywano w 1928 r., ale do seryjnej produkcji wprowadzono dopiero po siedmiu latach i do 1939 r. wyprodukowano jedynie 1400 urządzeń tego typu. Radiostacja odbierała i nadawała w dwóch trybach: telegraficznym (zasięg do 25 km) oraz fonicznym (zasięg od 10 do 15 km). Miała być podstawowym aparatem łącznościowym w polskiej dywizji piechoty na szczeblu batalionu, ale do wybuchu konfliktu nie zdołano w pełni wyposażyć wielkich jednostek Wojska Polskiego w radiostacje i zamiast tego na masową skalę wykorzystywano wciąż polowe telefony przewodowe oraz gońców. Po upadku państwa polskiego Niemcy wznowili produkcję radiostacji N2, doceniając jej przemysłaną konstrukcję, lekkość oraz uniwersalność.



9. Pułkownik dyplomowany Władysław Frączek (1895–1969) był doświadczonym oficerem Wojska Polskiego mającym za sobą służbę w Legionach Polskich, Polskim Korpusie Posiłkowym oraz w formacjach broniących Lwowa przed Ukraińcami w listopadzie 1918 r. Walczył również na froncie polsko-bolszewickim, dowodząc początkowo kompanią, a następnie batalionem piechoty. Po podpisaniu pokoju ryskiego pozostał w służbie i uzupełniał wykształcenie w Sztabie Generalnym, zaś w latach 1935–1938 był dowódcą Pułku Korpusu Ochrony Pogranicza „Wołożyn”. Ostatnim jego przydziałem był 15. Pułk Piechoty „Wilków”, z którym wyruszył na wojnę 1939 r. Ciężko rannych 3 września w walkach nad Wartą pod Rychłoticami, musiał zdać dowództwo. W latach 1940–1944 w szeregach Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, po upadku Powstania Warszawskiego, trafił do niewoli niemieckiej.



10. Niemiecki lekki czołg Panzerkampfwagen 35(t) [PzKpfw 35(t)] był pierwotnie czechosłowacką konstrukcją o oznaczeniu LT vz. 35, ale po zajęciu – 15 marca 1939 r. – Czech i Moraw przez Wehrmacht, ok. 400 szt. tych pojazdów przejęła armia niemiecka. Trafiły one na wyposażenie czterech dywizji kawalerii, które po przeorganizowaniu, przekształcono w dywizje lekkie. Jedną z nich była 1. Dywizja Lekka, która od 1 września 1939 r. atakowała 28. Dywizję Piechoty, przełamując polskie linie obronne na rzekach Warta i Widawka. Niemiecka jednostka swoje czołgi (120 PzKpfw 35, 65 PzKpfw II, 41 PzKpfw IV) zgrupowała w 11. Pułku Pancernym oraz 65. Batalionie Pancernym. W walce i z powodu awarii utraciła ok. 90 czołgów, ale tylko ok. 10 z nich wycofano ze służby i zezłomowano, inne zdołano naprawić. Atutem pojazdu była jego 37 mm armata oraz dwa karabiny maszynowe i radiostacja.



11. Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 kalibru 7,92 mm, nazywany był również rusznicą przeciwpancerną UR, był produkowany w latach 1938–1939. Do armii przekazano ok. 3,5 tys. egzemplarzy. Karabin był przemyślaną konstrukcją, łatwą w obsłudze i stosunkowo lekką (ok. 10 kg). Zasilany był jednorzędowym magazynkiem pudełkowym o pojemności 4 naboji z ołowianymi pełnopłaszczkowymi pociskami. Zadaniem tego typu pocisków nie było przebicie burt czołgu lub samochodu pancernego, lecz doprowadzenie do fragmentacji pancerza. Wówczas odłamki raziły załogę lub niszczyły silnik, co skutecznie eliminowało pojazd z dalszej walki. W 1939 r. większość niemieckich czołgów było podatnych na ostrzał tego typu broni z odległości do 100 m, a jej pojawienie się na polu walki zaskoczyło agresora.



12. Pułkownik Claus von Stauffenberg (1907–1944) wywodził się ze znanej niemieckiej rodziny arystokratycznej. W 1926 r. rozpoczął karierę wojskową w Reichswerze w jednym z pułków kawalerii. Na wojnę z Polską wyruszył w stopniu rotmistrza (kapitana), jako oficer sztabowy nadzorujący zaopatrzenie 1. Dywizji Lekkiej. Po kampanii we Francji trafił do Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych w Berlinie i w 1942 r. przyłączył się do spisku antyhitlerowskiego. W kwietniu 1943 r. został ciężko ranny w Afryce Północnej. 20 lipca 1944 r. dokonał nieudanego zamachu bombowego na przywódcę III Rzeszy Adolfa Hitlera w jego kwaterze w Wilczym Szańcu na Mazurach w Gierłożu. Stracony w Berlinie wraz z innymi zamachowcami.



13. W godzinach rannych 3 września 1939 r. pododdziały 15. Pułku Piechoty „Wilków”, nie mając łączności, ani jasnych rozkazów przystąpiły do walki o przeprawę na rzece Warta, ścierając się z niemieckimi jednostkami szybkimi. Bitwa o most pod Rychłoticami spowodowała duże rozprężenie w polskich oddziałach, zaś niemiecki nalot wzmógł jedynie panikę w szeregach przepływających się w bród żołnierzy. Dodatkowo, do wycofujących się wojskowych, ogień prowadził nie tylko przeciwnik, ale również polska artyleria. Na polowisku pozostawiono wiele wozów taborowych i amunicyjnych, co miało wpływ na późniejsze działania pułku. Uporządkowania jednostki dokonano we wsi Kalinowa, ale ogólne straty przekroczyły 200 zabitych, rannych i zaginionych.



14. W armii niemieckiej PzKpfw I pojawił się już w 1934 r. i przez kolejne pięć lat wyprodukowano ok. 2 tys. egzemplarzy, co pozwoliło wyposażać Wehrmacht w czołgi i przeszkolić wiele załóg. Dzięki temu pojazdowi niemieccy pancerniacy mogli płynnie przesiadać się na nowsze konstrukcje. Czołg posiadał stosunkowo cienki pancerz, który z niewielkiej odległości mogły przestrzelić pociski karabinowe. Natomiast sam uzbrojony w ciężkie karabiny maszynowe mógł zwalczać jedynie lekkie cele i siłę żywą przeciwnika. Dlatego w 1942 r. został całkowicie wycofany z niemieckich jednostek pancernych.



15. Kapral Józef Salwa (1913–1939) pochodził z Kielc i był najlepszym celowniczym w 2. Pułku Piechoty Legionów w Chełmie. Następnie służył w 72. Pułku Piechoty im. pułkownika Dionizego Czachowskiego w Radomiu i wraz z jednostką wyruszył na wojnę. Zginął 7 września 1939 r., obsługując samotnie armatę przeciwpancerną Bofors kalibru 37 mm, z której poraził na pewno trzy pojazdy przeciwnika: dwa samochody pancerne i czołg, nadjeżdżające od strony Strzelnicy i ul. Wiejskiej. Pozycję obronną zajmował przy ul. Łaskiej, ubezpieczając rejon dworca kolejowego oraz pobliski Park Wolności w Pabianicach. Do likwidacji jego stanowiska Niemcy użyli szybkostrzelnej armaty kalibru 20 mm, której pociski spowodowały pożar pobliskiej piekarni i raniły kaprała. Zginął prawdopodobnie od granatu rzuconego przez miejscowych Niemców.



16. Polskie działo przeciwpancerne Bofors kalibru 37 mm produkowane na licencji szwedzkiej. Do wybuchu II wojny światowej Wojsko Polskie otrzymało ok. 1200 egzemplarzy tej broni. Działo było bardzo skuteczną bronią przeciwko niemieckim pojazdom pancernym. Dodatkowo jego niewielka sylwetka i waga (ok. 370 kg) pozwalała skutecznie maskować stanowiska bojowe i wtaczać armatę do budynków gospodarczych. W kawalerii działo ciągnęły trzy konie zaprzęgnięte do jaszczki dwudyszlowego z obsługą pięciu ułanów. Natomiast w piechocie używano jaszczki jednodyszlowego i zaprzęgano do niego dwa konie, zaś obsługę stanowiło siedmiu żołnierzy.



17. Niemiecki granat trzonkowy (Stielhandgranate 24 mit Brennzünder 24) był rozwinięciem konstrukcji z I wojny światowej i do użytku Reichswery wszedł w 1924 r. Wyposażenie granatu w drewnianą rękojeść umożliwiało żołnierzowi daleki rzut oraz poprawiało jego celność. Wadą natomiast była waga (0,5 kg) oraz wielkość, co utrudniało jego noszenie. Dlatego większość niemieckich żołnierzy nosiła owe granaty za pasem głównym lub za cholewami butów. W 1942 r. do jednostek Waffen-SS oraz Wehrmachtu trafiła dodatkowa nakładka na granat, z większą ilością odłamków, co poprawiło skuteczność rażenia granatu, ale zwiększyło jego wagę i ograniczyło możliwość dalekiego rzutu.



18. Ośmiostrzałowy, samopowtarzalny pistolet polskiej produkcji „Vis” wz. 35 wszedł do wyposażenia Wojska Polskiego w 1936 r. Do wybuchu II wojny światowej przekazano armii ok. 50 tys. egzemplarzy. Broń przede wszystkim trafiła na wyposażenie zawodowej kadry oficerskiej i podoficerskiej. Atutem pistoletu była jego przemysłana konstrukcja, niezawodność i odporność na trudne warunki atmosferyczne. Pistolet zasilany był magazynkiem o pojemności ośmiu naboí, zaś w skórzaną kaburze mieściły się dwa dodatkowe magazynki i wycior. Pod okupacją niemiecką wciąż produkowano ten typ pistoletu i dużą część – z ok. 310 tys. – produkcji przekazano do użytku niemieckiej marynarki wojennej.



19. Cmentarz żydowski w Pabianicach wytyczono z końcem lat 30. XIX w. w południowo-zachodniej części miasta (tzw. Nowe Miasto). Nekropolia zajmowała początkowo powierzchnię 1,7 ha w obrębie dzisiejszych ulic: Wileńska, Cmentarna, Jana Pawła II i Jędrzeja Śniadeckiego. W 1968 r. cmentarz zmniejszono o połowę, zabudowując jego część. Do dziś przetrwało ok. 1300 nagrobków, ale tylko niektóre z macew zachowały swoje dawne polichromie. Cmentarz w okresie walk o Pabianice był punktem oporu, gdyż tutaj znajdowały się pozycje I batalionu 15. Pułku Piechoty „Wilków”. Według relacji porucznika Andrzeja Zięby straty obrońców na tym odcinku to 10 zabitych i 11 rannych.



20. Lekka niemiecka haubica polowa kalibru 105 mm weszła do uzbrojenia Wehrmachtu w 1935 r., choć prototyp opracowano już siedem lat wcześniej. Charakteryzowała się odlewanymi metalowymi kołami z niskociśnieniowymi oponami oraz lawetą z dużym oporopowrotnikiem i dwoma rozstawnymi ogonami z lemieszami, co stabilizowało działo oraz dawało konstrukcji cztery punkty oparcia. Jednak znacząco zwiększała masę armaty (ok. 3,5 t) i wymuszało do jej holowania ciągnik lub zaprzęg sześciokonny. Obsługę działa zapewniało sześciu żołnierzy, którzy byli w stanie prowadzić ogień z intensywnością 6-8 strzałów na minutę.



21. Renesansowy dwór obronny kapituły krakowskiej w Pabianicach został wzniesiony w XVI w. i był wzorowany na ratuszu w Sandomierzu oraz Szydłowcu. W XIX w. dokonano dalszej przebudowy budynku, likwidując całkowicie jego zewnętrzne umocnienia oraz fosę. W dobie Królestwa Polskiego gmach oddano początkowo w dzierżawę tkaczom, a następnie miejscowej administracji. Od 1939 r. – wraz z rozpoczęciem okupacji niemieckiej – dwór zajęli przedstawiciele administracji hitlerowskiej. Od 1948 r. budynek jest siedzibą Muzeum Miasta Pabianic.



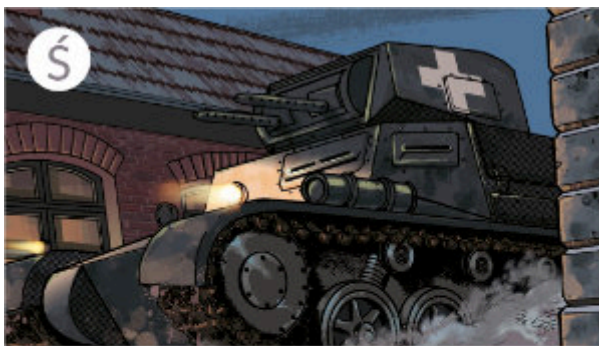
22. Niemiecki karabin maszynowy MG-34 opracowano w 1934 r. i szybko wprowadzono do wyposażenia Wehrmachtu. Zaletą karabinu była jego uniwersalność, albowiem w zależności od potrzeb mógł być zasilany z magazynku jednobębnowego o pojemności 50 naboju kalibru 7,92 mm, dwubębnowego (75 naboju) lub taśmy pięćdziesięcionabojowej, albo dłuższej. Jednak owa zmiana wymuszała na obsłudze wymianę pokrywy komory zamkowej. Broń mogła strzelać nie tylko ogniem ciągłym, ale również pojedynczym i była używana we wszystkich siłach zbrojnych III Rzeszy. Dla stabilizacji karabinu maszynowego używano dwójnogu, składanego w pozycji marszowej lub podstawy trójnożnej, z której można było prowadzić ogień przeciwlotniczy. Waga broni to ok. 11 kg, zaś z jednobębnowym magazynkiem to kolejne 1,5 kg obciążenia.



23. Niemieckie Stowarzyszenie Ludowe w Polsce (niem. Deutscher Volksverband in Polen, DVV) powstało w 1924 r. i zrzeszało społeczność niemiecką zamieszkującą niegdyś ziemie byłego zaboru rosyjskiego. Stowarzyszenie najaktywniej działało w Łodzi, Pabianicach i Tomaszowie Mazowieckim. W początkowym okresie działalności było w opozycji do wzrastającego w siłę ruchu narodowo-socjalistycznego w Republice Weimarskiej. Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy i powstaniu III Rzeszy, zaczęło jednak zbliżać się ideologicznie do faszyzmu niemieckiego, głosząc nacjonalistyczne hasła i podważając ustrój polityczny oraz spójność terytorialną Polski. W 1937 r. organizacja liczyła ok. 25 tys. członków, a jej liderem w Polsce był pabianiczanin Ludwig Wolff (1908–1988). Natomiast strukturami DVV w Pabianicach kierował Richard Sprah z lokalu organizacyjnego przy ul. Chłodnej 7, gdzie przybywali miejscowi Niemcy z pobliskiego Ksawerowa oraz wsi: Dąbrowa, Gospodarz, Rokitnica, Rypułtowie i Wola Zaradzyńska.



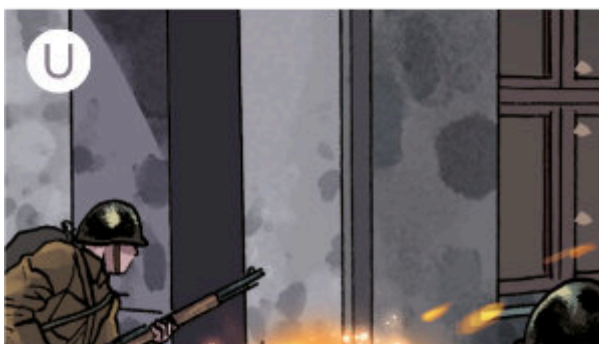
24. Kapral podchorąży rezerwy Zdzisław Dłutowski poprowadził atak kilku żołnierzy, których zadaniem była likwidacja stanowiska dywersantów w szkole niemieckiej nr 1 przy ul. Zamkowej 6, skąd ostrzelano szykującą się do wymarszu kolumnę Wojska Polskiego. W starciu poległ jeden strzelec oraz trzech Niemców, zdobyto również ciężki karabin maszynowy. Pozostali dywersanci uciekli przez okna poddasza szkoły na teren sąsiedniej fabryki „Krusche-Ender”, wykorzystując zapadający zmrok i znajomość terenu.



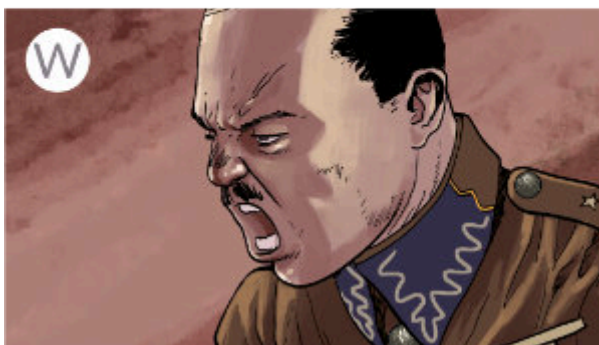
25. Kiedy czołowe pododdziały 15. Pułku Piechoty „Wilków”, maszerując szosą Pabianice–Łódź w kierunku Ksawerowa, znalazły się na wysokości przystanku tramwajowego Teklin (na rogu dzisiejszych ulic Łódzkiej i Żeromskiego), Niemcy otworzyli ogień z ciężkich karabinów maszynowych i moździerzy. Dodatkowo w powietrze poszybowaty race świetlne, ułatwiając dywersantom i żołnierzom Wehrmachtu wybór celów. Ostrzał całkowicie zaskoczył polskich wojskowych, powodując złamanie szyku wśród maszerujących. Największe straty poniosła 5. Kompania Piechoty porucznika Stanisława Piechowicza. Morderczy ogień prowadzono m.in. z pobliskiego piętrowego budynku tkacza Stanisława Loby, który musiał być zdobyty, aby można było kontynuować odwrót z Pabianic.



26. Wykrwawionym 15. Pułkiem Piechoty „Wilków” dowodził major Józef Ratajczak (1897–1942), który wyróżnił się już w obronie Pabianic, a teraz próbował ocalić jednostkę i wyrwać ją z zasadzki pod Ksawerowem. W pierwszej kolejności do ataku na prawą flankę – na wschód od szosy – pchnął III batalion majora Karola Sadowskiego, który chcąc zachęcić podkomendnych do ataku, posuwał się na czele nacierających. Po jego śmierci, okupionej również życiem kilku podoficerów i żołnierzy, atak się zatrzymał. Dlatego do uderzenia wyznaczył II batalion majora Waleriana Wieleżyńskiego (1898–1986), aby ten posuwając się lewą stroną drogi, oczyścił przedpole dla pozostałych sił polskich. Jednak i na tym kierunku nie osiągnięto powodzenia, wówczas do akcji nakazał skierować zdobyczny czołg.



27. Zdobyty przez Polaków lekki czołg PzKpfw I naprawili i obsługiwali kapral Mazurkiewicz i sierżant z plutonu pionierów (konnych saperów) Władysław Walczak. Załoga z powodzeniem wykorzystała czynnik zaskoczenia i zniszczyła kilka stanowisk ciężkich karabinów maszynowych, a następnie – pod osłoną żołnierzy z II batalionu pułku – dojechała do Łodzi.



28. Niemieckie zbrodnie wojenne w Polsce rozpoczęły się wraz z wybuchem konfliktu – już 1 września 1939 r., albowiem agresor bombardował niebronione miasta, podpalał wsie i rozstrzeliwał ich mieszkańców oraz wziętych do niewoli żołnierzy Wojska Polskiego. Na ziemi łódzkiej pierwszym miastem zniszczonym przez siły powietrzne III Rzeszy – Luftwaffe był Wieluń, w którym zginęło kilkaset osób. Natomiast trzeciego dnia wojny – niemieckie siły lądowe – Wehrmacht spaliły Złoczew, mordując w nim ok. 200 osób. Dodatkowo mściono się za straty poniesione w walce z polskimi oddziałami, zabijając ok. 1,2 tys. cywilów w 93 wsiach regionu. Wiele masakr miało także podłoże rasistowskie i ideologiczne, a ich ofiarami nierzadko padali Żydzi, czego przykładem były wydarzenia w Aleksandrowie Łódzkim, Piotrkowie Trybunalskim oraz w Radomsku. W okolicach Pabianic – pobliskim Chechle, także doszło do zbrodni – 8 września rozstrzelano cywilów.



29. W wojnie 1939 r. agresor niemiecki wziął do niewoli ok. 420 tys. polskich jeńców, część z nich zwolniono do końca roku, ale wielu wywieziono w głąb III Rzeszy i przymuszono do pracy w przemyśle lub rolnictwie, co było złamaniem Konwencji Genewskiej. Natomiast w Pabianicach na obóz jeniecki zaadaptowano hale fabryczne zakładów „Kindlera” (obecnie Centrum Handlowe „Echo”) oraz boisko przy ul. Żeromskiego. Jedynie polskich oficerów przetrzymywano w lepszych warunkach, gdyż umieszczono ich w pobliskiej szkole podstawowej przy ul. Zamkowej 65 (obecnie Szkoła Podstawowa nr 5 im. Grzegorza Piramowicza). Początkowo przetrzymywano w mieście ok. 2 tys. polskich wojskowych, ale po zakończeniu bitwy nad Bzurą ich liczba zwiększyła się przeszło trzykrotnie, a warunki bytowe nie ulegały poprawie. Dlatego już jesienią 1939 r. zaczęto zwalniać jeńców lub kierować ich do innych miejsc odosobnienia.



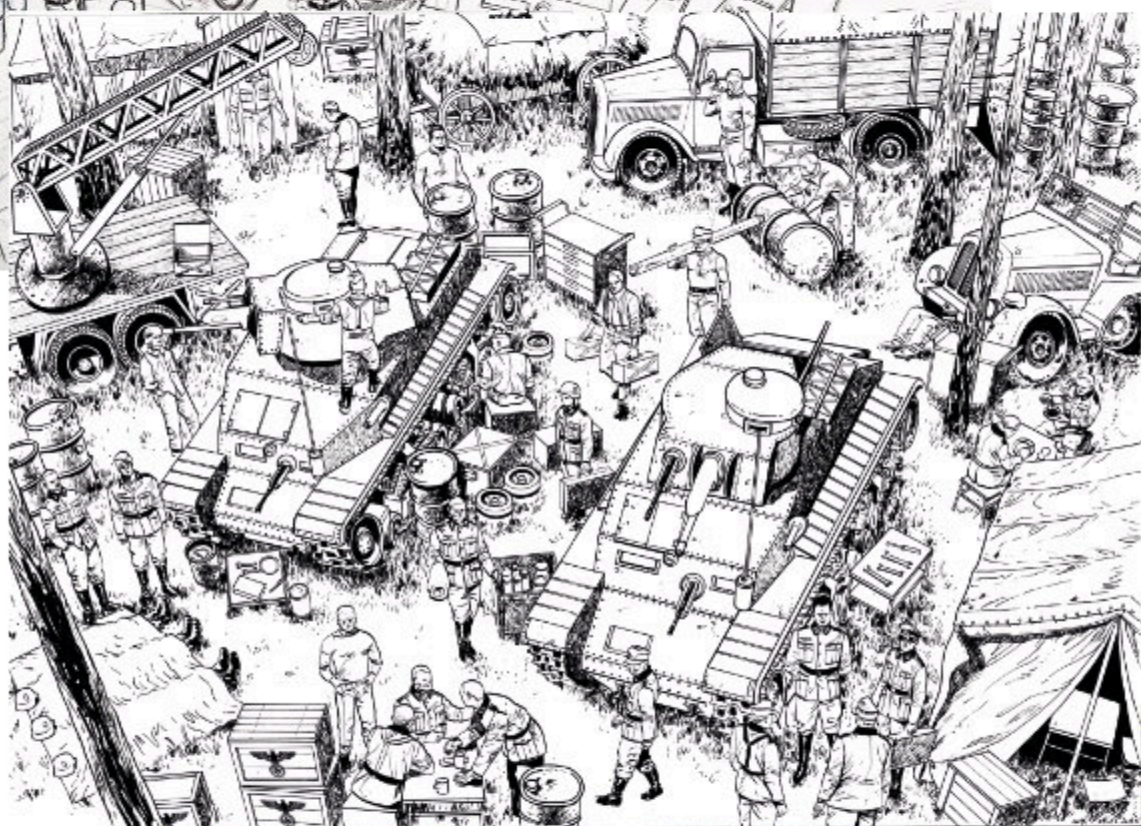
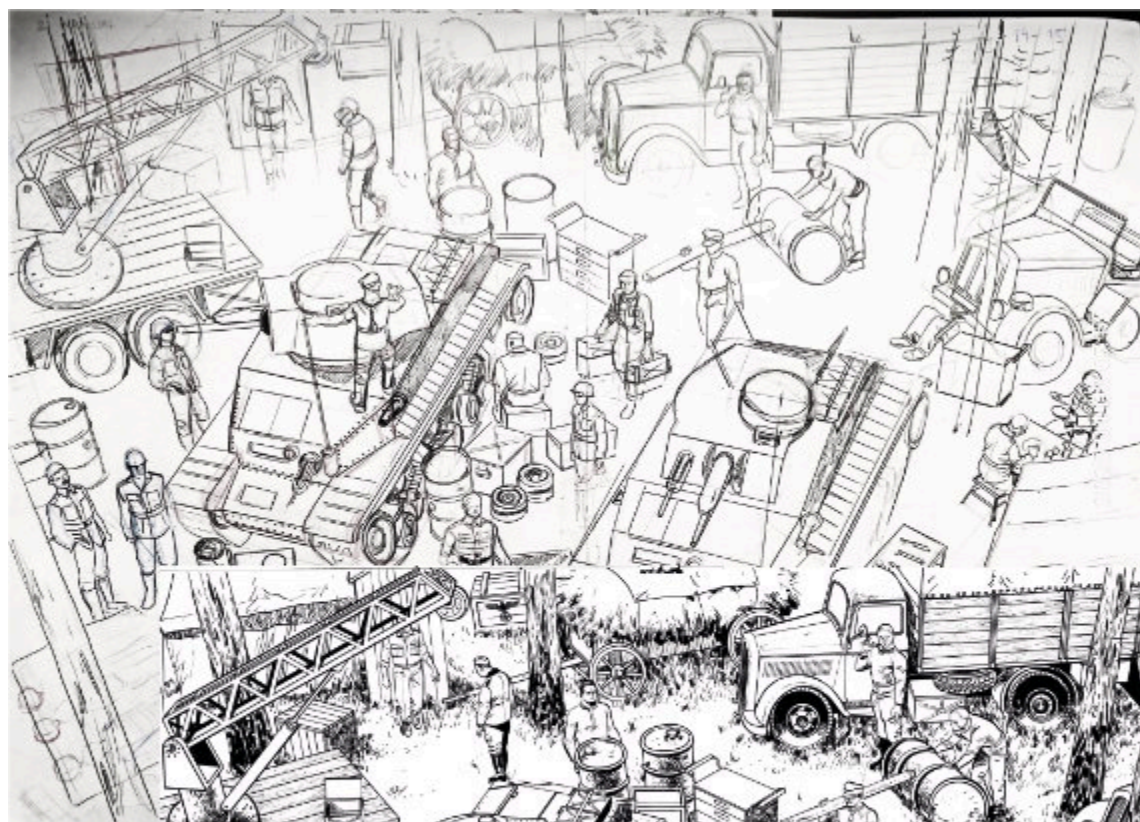
30. Komendantem obozu jenieckiego w Pabianicach był Wilm Hosenfeld (1895–1952), weteran I wojny światowej i nauczyciel z Hesji, który wraz z wybuchem kolejnej wojny został zmobilizowany do Wehrmachtu. Jako wierzący i praktykujący katolik zaczął dystansować się od ideologii nazistowskiej, podkreślając zbrodniczy charakter okupacji niemieckiej w Polsce. Będąc kapitanem wywiadu armii niemieckiej w Warszawie zaczął dokumentować zagładę Żydów i Polaków, równocześnie pomagając prześladowanym i poszukiwanym. Po upadku Powstania Warszawskiego uratował polskiego kompozytora i pianistę Władysława Szpilmana (1911–2000), któremu do grudnia 1944 r. dostarczał odzież i żywność. Po dostaniu się do niewoli Armii Czerwonej, został wywieziony w głąb Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, trafiając do obozu pracy. Zmarł w 1952 r. w Stalingradzie (obecnie Wołgograd), ale miejsce jego pochówku zidentyfikował syn Helmut dopiero w 1989 r.



31. Powstała w 1931 r. Partia Młodziemiecka (niem. Jungdeutsche Partei – JDP) skupiała w swych szeregach ok. 50 tys. członków. Jednym z jej liderów był Herbert Mess, głoszący radykalne hasła o podłożu rasistowskim i dążący do przejęcia całkowitej kontroli nad życiem politycznym i społecznym Niemców w Polsce. W Pabianicach wtórował mu Emil Schmidt z lokalu JDP przy ul. Zachodniej 38 (obecnie Marii Skłodowskiej-Curie). Po wybuchu wojny, jednak niewielka część Niemców atakowała Wojsko Polskie, czego przykładem są wydarzenia w Ksawerowie, gdzie dywersantami byli m.in. Gustaw Weber, Oskar Ulrich i Franz Nobel. Później tego typu ludzie zasiliли struktury miejscowej samoobrony (niem. Selbstschutz) lub przechodzili do formacji wojskowych i policyjnych III Rzeszy, uczestnicząc nierzadko w egzekucjach Polaków i Żydów.



32. Junkers Ju-87 Stuka – niemiecki dwuosobowy bombowiec nurkujący z okresu II wojny światowej. Konstrukcję opracowano już w 1935 r. i bojowo wykorzystano trzy lata później w wojnie domowej w Hiszpanii. Największe sukcesy maszyna odniosła w Polsce w 1939 r., w Norwegii i we Francji w 1940 r. oraz w walkach w Jugosławii i Grecji w 1941 r. Charakterystyczny dla tego typu bombowca był sposób ataku na cel, gdyż maszyna zrzucała bomby z lotu nurkowego. Dzięki temu mogła precyzyjnie razić niewielkie cele: budynki, bunkry, czołgi, ale była bardzo trudna w pilotażu. Dodatkowo samolot wyposażony został w syrenę, która uruchamiała się w locie nurkowym, a jej ryk nazywano „trąbami jerychońskimi”. Ponadto do bomb doczepiano kartonowe rury, które wywoływały głośny świst, co deprymowało atakowanych żołnierzy i cywilów.





Prawdopodobnie żołnierze 15. Pułku Piechoty „Wilków” w swoim macierzystym garnizonie w Dęblinie (Muzeum Miasta Pabianic)



Niemieckie pojazdy wojskowe na szosie w Ksawerowie - 8 września 1939 roku (Muzeum Miasta Pabianic)



Niemiecki obóz jeniecki dla polskich żołnierzy w fabryce „Kindlera” w Pabianicach (Muzeum Miasta Pabianic)

Bibliografia

- Dopart Alicja, *Pabianice w dniach II wojny światowej i w czasie okupacji hitlerowskiej 1939 -1945*, Pabianice 2018.
- Wróblewski Jan, *Armia „Łódź”*, Warszawa 1975.
- Gnat-Wieteska Zbigniew, *15 Pułk Piechoty „Wilków”*, Pruszków 1996.
- Peska Roman, *Bitwa pabianicka. 15 pp „Wilków” w obronie Pabianic. 7 września 1939 roku*, Pabianice 1998.
- Pasiński Andrzej, *15 Pułk Piechoty „Wilków” 1918-1939 (praca magisterska pod kierunkiem prof. Włodzimierza Kozłowskiego, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego)*, Łódź 1999.
- Bitwa o Pabianice. 7 września 1939 r.*, tekst: Jolanta Łacwik-Becht, fotografie: Włodzimierz Becht, Pabianice 2006.
- Szlakiem „Bitwy o Pabianice 7 września 1939 r.”*, Pabianice 2007.
- Zawilski Apoloniusz, *Bitwy polskiego września*, Warszawa 2009.
- Wróbel Janusz, *Mniejszość niemiecka w Łódzkiem we wrześniu 1939 roku [w:] Rok 1939 w Łodzi i województwie łódzkim. Losy ludności cywilnej*, pod red. Artura Kuprianisa i Eweliny Ślęzak, Łódź-Warszawa 2020.
- Nie dajmy zginąć poległym. Bitwa pabianicka, wrzesień 1939 (wystawa przygotowana przez Dział Historyczny Muzeum Miasta Pabianic. Komisarz wystawy - Robert Adamek, oprawa graficzna - Aneta Adamczyk)*, Pabianice-Ksawerów 2012.



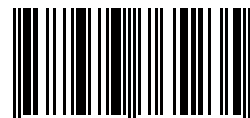
Odznaka pamiątkowa 15. Pułku
Piechoty „Wilków”



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Łodzi

ISBN 978-83-8376-523-5



9 788383 765235 >

edukacja.ipn.gov.pl/edu/oben/lodz